



PIĄTEK-NIEDZIELA
12-14 LIPCA 2024

Redaktor wydania:
Jerzy Kowalczyk
Cena 5,20 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXX Nr 56 (7780)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325
Następne, poszerzone wydanie
Dziennika Wschodniego
w poniedziałek 15 lipca br.

MAGAZYN dziennik WSCHODNI

SPOTKAJMY SIĘ
NAD WODĄ²⁰²⁴

13 lipca
**Jezioro
FIRLEJ**

8-9
MAGAZYN



Jagodzianki,
towar
luksusowy?
Ranking cen



6
STRONA

Maja Klajda,
Miss Polonia
2024 specjalnie
dla naszych
Czytelników



2-3
MAGAZYN

Finansowy rak
toczy
nasze
szpitale.

Cierpią
pacjenci



6-7
MAGAZYN

www.dziennikwschodni.pl

Sprawca kalectwa dziewczynki znowu jeździł pijany

PUŁAWY W 2017 roku pijany spowodował wypadek, w którym nóżkę straciła 2,5-letnia Natałka. Sprawca wyszedł już z więzienia. W tym tygodniu znów po alkoholu szalał po puławskich ulicach. We wtorek został zatrzymany przez policję. Grozi mu powrót do więzienia

Radosław Szczech

Odługo walce o zdrowie małej Natałki Bławat pisaliśmy nieraz. Na skutek wypadku, który spowodował pijany Krzysztof M. dziewczynka z Puław straciła nóżkę. Doznała wielonarządowych uszkodzeń ciała. Kolejne lata naznaczone były wizytami u lekarzy, żmudną rehabilitacją i zmaganiem się z kolejnymi protezami. Trwałe kalectwo zafundował jej kierowca, który wcześniej pił alkohol, a po wypadku - uciekł z miejsca zdarzenia, nie udzielając poszkodowanej pomocy. Za swój czyn sąd skazał go na 5,5 roku więzienia oraz dożywotnio pozbawił prawa jazdy. Na niewiele się to jednak zdało. W tym tygodniu Krzysztof M. znów przypomniał o swoim istnieniu.

We wtorek przed godz. 10 w pobliżu Galerii Zielonej w Puławach widziany był



mężczyzna, który pije alkohol, a następnie wsiada do audi i odjeżdża w kierunku Lublina. Świadek tego zdarzenia zadzwonił na policję, a ta wysłała patrol. Funkcjonariusze namierzili delikwenta, gdy zjechał na stację paliw Orlen przy Lubelskiej.

- Interwencję podjęli policjanci z patrolówki, którzy zatrzymali kierowcę na stacji paliw. Miał blisko promil alkoholu w organizmie. Przewoził także dwoje nietrzeźwych pasażerów, w tym właściciela samochodu. Nie powinien wcale wsiadać za kierownicę, gdyż ma dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej policji.

34-latek w trakcie zatrzymania nie współpracował z mundurowymi. Z naszych informacji wynika, że był agresywny, odmawiał wyko-

nywania poleceń. W środę, gdy wytrzeźwiał, usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości łamiąc sądowy zakaz prowadzenia samochodu. Został już przesłuchany.

- W związku z tym, że był już karany za to samo przestępstwo i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności, będzie odpowiadał w warunkach recydywy. Grozi mu kara 7,5 roku więzienia i wysoka grzywna.

Będzie także musiał zapłacić świadczenie na rzecz Funduszu Sprawiedliwości w wysokości od 5 do 60 tysięcy złotych - informuje komisarz Rejn-Kozak.

- Ten człowiek powinien siedzieć w więzieniu. Dostał 5,5 roku, a powinien pójść na 12 lat.

Składaliśmy apelację, ale sąd ją odrzucił. Nie do wiary, że

ten człowiek znowu jeździł pijany po Puławach - mówi Małgorzata Bławat, matka Natałki poszkodowanej w wypadku spowodowanego przez tego samego kierowcę. - On się nigdy nie zmienia. Tacy ludzie się nie zmieniają. Mam tylko nadzieję, że już nigdy nikogo nie skrzywdzi - dodaje.

Natałka w tym roku kończy 10 lat. W marcu przeszła kolejną operację w Centrum Zdrowia Dziecka. Dziewczynka od wypadku cierpią na nawracające zapalenie trzustki. Porusza się dzięki trzeciej już protezie. W związku z tym, że dziecko rośnie, potrzebne będą również kolejne.

W czwartek Sąd Rejonowy w Puławach na wniosek prokuratora zastosował wobec pijanego kierowcy - recydywisty tymczasowy areszt. Krzysztof M. najbliższe dwa miesiące spędzi za kratkami.

Naciski na reżim Łukaszenki?

Drobiazgowo kontrole kontenerów w Małaszewiczach miały być sposobem na reżim Aleksandra Łukaszenki. Tymczasem, wzburzyły głównie polskich

przewoźników i spedytorów. Małaszewicze w województwie lubelskim to kluczowy punkt tranzytowy dla towarów płynących z Azji do Unii Europejskiej. Większość kontenerów to dostawy z Chin.

Ale zanim ładunki pojadą dalej na unijne szlaki, przechodzą kontrole na kolejowym przejściu w Małaszewiczach. W ubiegłym tygodniu, ciężarówki, które odbierają towar z kontenerów musia-

ły stać w ogromnych kolejkach. - Na odprawę trzeba było czekać nawet 36 godzin. Rząd zapowiedział szczegółowe kontrole, ale to nie uderzy w reżim Białorusi, tylko w przedsiębiorców z Polski

- napisał do nas zdenerwowany przewoźnik. Na problemy skarżą się też firmy spedycyjne. - Drobiazgowo kontrole objęły 4 nasze kontenery.

• **CIĄG DALSZY NA STRONIE 2**



FOT. ARCHIWUM

PKP Cargo: będą zwalniać, ale po konsultacjach

Nie 40, a kilka procent ludzi starci pracę we Wschodnim Zakładzie PKP Cargo w Lublinie. Dyrekcja tej firmy wycofuje się z zapowiadanej redukcji i dementuje informacje przekazywane przez związki zawodowe

Paweł Puzio

Zarząd spółki PKP CARGO stanowczo zaprzecza informacjom rozpowszechnianym przez związki zawodowe Wschodniego Zakładu Spółki PKP CARGO w Lublinie. Nie są prawdziwe informacje o planach zwolnienia 40 proc. załogi tego Zakładu oraz podawana przez związki liczba 650 osób, które rzekomo miałyby zostać zwolnione – czytamy w oświadczeniu wydanym przez szefostwo firmy. – Zarząd stanowczo zaprzecza także, że zwolnienia grupowe w większości mają objąć pracowników operacyjnych, odpowiedzialnych za przygotowanie i prowadzenie pociągów. Choć trwają konsultacje ze stroną społeczną już dziś zarząd może potwierdzić, że redukcje zatrudnienia w grupie pracowników operacyjnych we Wschodnim Zakładzie Spółki PKP CARGO w Lublinie (rewidenci, maszynowicy, ustawiacze i maszyniści) nie przekroczą kilku procent – dodaje zarząd.

Przypomnijmy, że w dniu 3 lipca zarząd poinformował o zamiarze przeprowadzenia zwolnień grupowych. Obecnie trwają w tej sprawie konsultacje ze stroną społeczną, tj. przedstawicielami pracowni-



ków w zakładach spółki w całej Polsce.

Jako pierwsi informowaliśmy o planowanych zwolnieniach we Wschodnim Zakładzie Spółki PKP CARGO w Lublinie. – Z niedowierzaniem przyjęliśmy zawiadomienie o zamiarze przeprowadzenia zwolnienia grupowego. Pracodawca wskazał konieczność zwolnienia ponad 37 proc. załogi, pomimo że w pismach

zarząd wskazywał, że zwolnienia grupowe będą obejmować do 30 proc. zatrudnionych. We wskazanych grupach znajdują się stanowiska administracyjne, które mają być zredukowane o 60 proc. aktualnego zatrudnienia. Udział stanowisk operacyjnych tzn. bezpośrednio związanych z przygotowaniem i prowadzeniem pociągów w planowanych do zwolnienia grupach wynosi

ponad 73 proc. – komentował wówczas Maciej Gamla, przewodniczący NSZZ „Solidarność” 80 PKP Cargo Wschodni Zakład spółki, największej organizacji związkowej w tym zakładzie.

Oświadczenie zarządu o redukcji poziomu zwolnień w Lublinie Maciej Gamla przyjął z satysfakcją. – Widać, że presja medialna przyniosła skutek. Szkoda każdego miej-

sca pracy, ale zmierza to w dobrym kierunku – dodał związkowiec.

Zarząd jednak ma pretensje do związkowców o upowszechnienie nieprawdziwych danych o zwolnieniach we Wschodnim Zakładzie PKP Cargo w Lublinie. – Rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji jakoby działania naprawcze miały prowadzić do likwidacji

spółki czy zaprzestania realizowania przez nią pracy przewozowej jest działaniem na szkodę spółki PKP CARGO. Szczególnie w świetle trwającego przetargu na usługi przewozu transportem kolejowym węgla energetycznego z Lubelskiego Węgla „Bogdanka” S.A. dla Enea Wytwarzanie – piszą szefowo PKP Cargo.

Faktycznie dziś rozstrzygnięciem się przetarg na kontrakt dotyczący usług transportowych na 9 milionów ton węgla z Bogdanki. Poza PKP Cargo do trzyetapowej licytacji, o trzy transze po 3 miliony ton, stają także prywatni przewoźnicy. Rozstrzygnięcia całego przetargu będą znane w przyszłym tygodniu. PKP CARGO S.A. jest największym w Polsce i drugim w Unii Europejskiej operatorem logistycznym. Posiada aktualnie siedem zakładów i blisko dwadzieścia spółek zależnych. Zatrudnia ponad 20 tysięcy pracowników w Grupie PKP CARGO, a w samej Spółce blisko 14 tysięcy pracowników. Zwolnienia grupowe miałyby objąć do 30% zatrudnionych w Spółce (do 4142 pracowników), w różnych grupach zawodowych i nastąpić do 30 września 2024 r.

Naciski na reżim Łukaszenki?

• **DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1**

Cały skład odjechał do Czech opóźniony o 3 doby – przyznaje Renata Borecka kierowniczka biura Rhenus Port Logistics w Małaszewiczach.

Krajowa Administracja Skarbowa odpowiada, że pewne utrudnienia rzeczywiście były. – Prowadzimy rutynowe działania kontrolne, tak aby chronić obszar celny UE

i wspólny rynek przed napływem towarów lub substancji, które są przedmiotem zakazów, ograniczeń bądź nie spełniają wymogów bezpieczeństwa produktu – tłumaczy Michał Deruś, rzecznik Izby Administracji Skarbowej w Lublinie. – Od 2 do 3 lipca wystąpiły czasowe utrudnienia w przewozie towarów w ruchu kolejowym. Ale obecnie one nie występują – zapewnia.

Tymczasem, radio RMFFM powołując się na polskich dyplomatów, podało, że szczegółowe kontrole miały być elementem nacisku na Aleksandra Łukaszenkę. Bowiem, opłaty pobierane za tranzyt to źródło znaczących dochodów białoruskiego reżimu. – Szczegółowe kontrole prowadzone są na wszystkich przejściach granicznych z Białorusią i stanowią one także wynik naszej polityki

ukierunkowanej na walkę z obchodzeniem sankcji – to z kolei biuro prasowe Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Co więcej, resort nie wyklucza znacznie ostrzejszych kroków. – Sytuacja migracyjna na granicy polsko-białoruskiej pozostaje bardzo zła. Mimo pojawiających się regularnie ze strony białoruskich władz informacji o gotowości do podjęcia dialogu

w sprawie granicy, w ciągu ostatnich kilku tygodni polskie służby odnotowywały dziennie kilkaset prób nielegalnego przekroczenia granicy – relacjonuje biuro prasowe MSZ. – Dopuszczamy różne możliwości wpływu na reżim w Mińsku w celu ograniczenia napływu cudzoziemców z białoruskiego terytorium. To od władz Białorusi zależy obecnie, jakie działania będziemy

musieli podjąć – stwierdza resort. Pod koniec czerwca, minister Radosław Sikorski napomknął, że Polska może zamknąć ostatnie przejścia graniczne z Białorusią, w Terespolu i Kukurykach. – Obecnie badamy konsekwencje takiej decyzji dla polskiej gospodarki i społeczności lokalnych – mówił wówczas na antenie TVN24 Sikorski.

EWELINA BURDA

dziennik
WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu Anna Sztal

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:

Jerzy Kowalczyk

Zastępca redaktora naczelnego:
Krzysztof Basiński

Dyrektor ds. multimediów

Krzysztof Kot

Redakcja:

Ewelina Burda

Anna Szewc

Katarzyna Zmysłowska

Katarzyna Nastaj (foto)

Ismena Cieśla

Artur Siekaczyński

Piotr Michalski (foto)

Paweł Puzio

Radosław Szczęch

Waldemar Piasecki (New York)

Waldemar Sulisz

Magazyn:

Radomir Wiśniewski

Sport:

Łukasz Gładysiewicz (kierownik)

Jarosław Czepiński

Kamil Koziół

Filip Ogórek

Bartek Surman

Współpracownicy:

Magdalena Bożko

Mariusz Giezek

Michał Grot

Katarzyna Nakonieczna

Skład:

Tomasz Piekut-Jóźwicki

Zbigniew Goljanek

Ogłoszenia i nekrologi:

81 46 26 820,

697 770 393

e-mail:

jakuszewska@dziennikwschodni.pl,

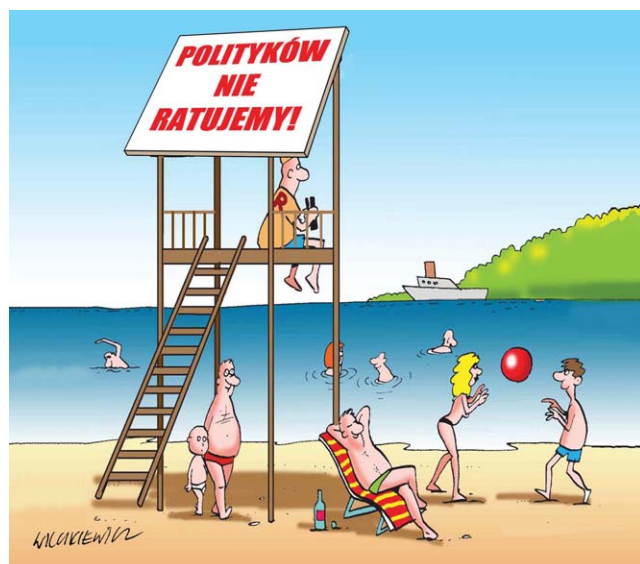
oferta@dziennikwschodni.pl

Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.

ul. Jubilerska 10, 04-190
Warszawa

„Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam opublikowanych zgodnie z art. 36 Prawa Prasowego”.

TYDZIEŃ W KRZYWYM ZWIERCIADLE
TOMASZA WILCZKIEWICZA

Za oglądanie najlepszych koni publiczność zapłaci

PRIDE OF POLAND 2024 Wiadomo już, o której godzinie i za ile. Za miesiąc w Janowie Podlaskim odbędzie się widowiskowa aukcja Pride of Poland i organizatorzy podają szczegóły, również dla publiczności

To coroczne wydarzenie przyciąga nie tylko zamożnych hodowców koni z całego świata. Dynamiczne licytacje chętnie też śledzą z trybun mieszkańcy okolicy i pasjonaci. Tegoroczna aukcja, na której stadniny wystawią 18 arabów, odbędzie się 11 sierpnia o godz. 17. Bilety dla publiczności kosztują 100 zł i można je już kupić na platformie e-bilet. A ich liczba jest ograniczona.

Płatne będzie tylko wejście na Pride of Poland, bo już Narodowy Pokaz Koni Arabskich Czystej Krwi można oglądać na świeżym powietrzu za darmo. Jednak, aby mieć zagwarantowane

miejsce na trybunach, można je zarezerwować za pośrednictwem strony www.polisharabianshorsesdays.com.

Podobnie, za samo przekroczenie bram stadniny nie trzeba będzie płacić. Wyjątkiem będzie parking. Opłata wynosi 30 zł za cały dzień.

W tym roku, organizatorzy wracają do tradycji parad hodowlanych stadnin. W Janowie takie widowisko będzie można podziwiać 12 sierpnia o godz. 14. Natomiast Dni Konia Arabskiego rozpoczynają się 9 sierpnia, od pokazów w ramach czempionatów.

Przez ostatnie lata o stadninie koni w Janowie Podlaskim było głośno, ale nie za sprawą

sukcesów hodowlanych. Ciągnęła karuzela kadrowa nie wpłynęła dobrze na jej wizerunek. Ale nowe władze Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa chcą go odbudować. Do współpracy przy organizacji sierpniowych Dni Konia Arabskiego dyrektor Henryk Smolarz (PSL) zaprosił zwolnionych w 2016 roku przez PiS fachowców, m.in. Marka Trełę, Jerzego Białoboka i Annę Stojanowską. Ta ostatnia jest teraz jego doradczynią w KOWR. - Uznaliśmy, że oferta powinna być wąska, by przywrócić wiarę w to, że jakość ma wartość limitowaną i tylko nieliczni mają ten przywilej kupna najlepszych koni - tak

niedawno Stojanowska tłumaczyła wybór koni na aukcję. Ale nawet w tym wyselekcjonowanym gronie są prawdziwe gwiazdy, jak 9-letnia Zigi Zana, siwa klacz z Michałowa. - Bardzo utytułowana, jest córką czempionki świata. Ma już za sobą karierę na pokazach międzynarodowych - opowiada ekspertka. Z kolei, faworytkami z Janowa Podlaskiego mają być klacze Bellaria i Abelia. Wkrótce gotowy ma być aukcyjny katalog w wersji online. Za zdjęcia odpowiadał światowej sławy amerykański fotograf Stuart Vesty.

Podczas ubiegłorocznej aukcji sprzedano 14 koni za ponad 2 mln euro. (EB)

Była starosta puławska czeka na nową posadę

KAZIMIERZ DOLNY Danuta Smaga, była starosta puławska z Prawa i Sprawiedliwości, liczyła na kolejną kadencję, ale po wyborach władzę w powiecie przejęła opozycja. Na łodzi jednak nie zostanie. Ma szansę na stanowisko dyrektora Muzeum Nadwiślańskiego.

Przed nami powyborcza wymiana dyrektorów wojewódzkich jednostek kultury. Jedną z nich ma zostać przeprowadzona w Muzeum Nadwiślańskim w Kazimierzu Dolnym. Z informacji, które do nas docierają wynika, że nową dyrektorką tej jednostki kultury, jednej z największych w województwie, ma zostać wspomniana Danuta Smaga. Czy to prawda przekonamy się najpewniej w ciągu najbliższych tygodni.

Według naszych źródeł, obecna szefowa kazimierskiego muzeum, Izabela Andryszczyk, może zostać przesunięta na stanowisko z-cy dyrektora. Warunkiem jest złożenie rezygnacji z obecnie pełnionej funkcji. Co ważne, kadencja Andryszczyk trwa dopiero drugi rok. Rozpoczęła się latem 2022 roku. MNKD było pierwszą instytucją kultury, którą zarządzała. Ekonomistka z Mazowsza na tym stanowisku zastąpiła Piotra Kondraciuka, który został następnie szefem Muzeum Badań Polarnych w Puławach.

Danuta Smaga przed wyborem na starostę puławskiego (2018-2024) była przewodniczącą rady powiatu, a także dyrektorką szkoły w Gołębiu w gminie wiejskiej Puławy. W ostatnich wybo-

rach samorządowych otrzymała mandat radnej rady powiatu puławskiego. Startowała również w wyborach do Parlamentu Europejskiego z ósmego miejsca listy PiS, bez

powodzenia. Dotychczas nie prowadziła żadnej instytucji kultury.

Biuro prasowe Urzędu Marszałkowskiego informacji o tej rozsadzie na razie nie potwier-

dza. Bezpośrednio z dyrektorem MNKD skontaktować nam się nie udało. Otrzymałmy informację, z których wynika, że przebywa na urlopie. (RS)



Wielka Wakacyjna Promocja

100.000 zł rabatu na wybrane domy

szczególności u doradców

tel. 695 402 101 willowy-jastkow.pl

FS NIERUCHOMOŚCI

PGZ

W wypadku zginęły 4 osoby. Wyrok: 8 lat za kratami

Po 3 latach od tragicznego zdarzenia sprawca katastrofy drogowej usłyszał wyrok. Sam jednak nie przyznawał się do winy, a o spowodowanym wypadku miał dowiedzieć się od kolegi.



Kompletnie zmiądzony bus, kierowca TIR-a twierdzi, że nie zauważył wypadku i nie był świadomy tragedii. Tego dnia zrobił jeszcze kilka kursów

Nie ma w zasadzie żadnej innej przyczyny tego wypadku niż brawura i nieprawidłowość w wykonaniu manewru wyprzedzania przez oskarżonego – mówiła sędzia Marta Śmiech, podczas odczytania wyroku w Sądzie Okręgowym w Lublinie.

Aby zrozumieć, jak do całego zdarzenia doszło, musimy się cofnąć do 2 sierpnia 2021 roku. Na krajowej 12 w miejscowości Lechówka panował wówczas duży ruch, a do tego padał deszcz i droga była śliska. Nie skłoniło to jednak Mirosława W., zawodowego kierowcy, do zdjęcia nogi z gazu. 62-letni

wówczas mężczyzna prowadził ciężarówkę z 30-tonową naczepą. Jechał z Człuchy do Bogdanki po węgiel. Spieszyło mu się, to był jego kolejny kurs na tej trasie w ciągu dnia.

Mężczyzna jechał szybko. W pewnym momencie, podczas wyprzedzania całej kolumny samochodów, zjechał na pas, którym z naprzeciwka nadjeżdżał samochód osobowy. Jego kierowca, żeby uniknąć czołowego zderzenia, zjechał na prawą stronę jezdni, gdzie zderzył się z jadącym z naprzeciwka busiem. Następnie obydwa pojazdy uderzyły w drzewo.

- W realiach tej sprawy nie pozostawia żadnych wątpli-

wości, że tym swoim zachowaniem oskarżony zmusił jadącego prawidłowo do podjęcia takich manewrów obronnych, które doprowadziły w dalszej kolejności do tak tragicznego w skutkach zdarzenia – mówiła sędzia.

Nie wiedział o wypadku

Sam skazany nie pojawił się na ogłoszeniu wyroku. Jak od początku twierdził, nie wiedział o żadnym wypadku. Miał o nim usłyszeć dopiero wieczorem, od jednego z kierowców z bazy, na której pracował. W związku z tym po katastrofie drogowej Mirosław W. nawet się nie zatrzymał. Jak twierdził, po wyprzedzeniu samocho-

du nie widział za sobą kurzu, dymu, bo za ciężarówką w taką pogodę niewiele było widać.

62-latek odjechał z miejsca zdarzenia i w ciągu dnia wykonał jeszcze kilka podobnych kursów. Tym razem ruch jednak był kierowany na objazdy. Tymczasem na drodze w Lechówce rozgrywał się prawdziwy horror. Z busa o własnych siłach wysiadły zaledwie dwie osoby, resztę trzeba było wyciągać i udzielać im pilnej pomocy. Nie było to łatwe, ponieważ część pasażerów była zakleszczona w pojazdach. Na miejscu zginęły dwie osoby, a dwie kolejne zmarły w szpitalu. Siedem osób do-

znało natomiast poważnych obrażeń ciała, w tym m.in. złamań żeber, rozframentowania śledziony złamania twarzoczaszki.

Wina i kara

Mirosław W., został zatrzymany kilka dni później, nie przyznawał się jednak do winy. Sąd podczas odczytania wyroku nie miał jednak wątpliwości co do zarzucanego mu czynu.

- Jedyną w zasadzie przyczyną tego zdarzenia drogowego była nieprawidłowość podjętego przez oskarżonego manewru wyprzedzania. Każdy wyprzedzający zobowiązany jest przed podjęciem manewru wyprze-

dzania upewnić się co do tego, czy może bezpiecznie wykonać ten manewr bez utrudnienia ruchu innym uczestnikom oraz co do tego, czy posiada wystarczające miejsce do wykonania takiego manewru – podkreślała sędzia, w której ocenie kara jest zasadna i potrzebna ze względu na społeczną szkodliwość czynu.

Mirosław W. w więzieniu odsiedzi karę 8 lat pozbawienia wolności. Mężczyzna ma ponadto dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów i nakaz wpłacenia po 10 tys. zł dla każdej osoby poszkodowanej, lub jej rodziny. Wyrok jest nieprawomocny.

Pani
Anice Sitarz

Pracownikowi
Wydziału Świadczeń Opieki Zdrowotnej
Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego
Narodowego Funduszu Zdrowia

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

TATY

składają
Dyrektor i Pracownicy
Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego
Narodowego Funduszu Zdrowia



n479

Pani
Annie Sachar

Pracownikowi
Wydziału Księgowości
Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego
Narodowego Funduszu Zdrowia

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MĘŻA

składają
Dyrektor i Pracownicy
Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego
Narodowego Funduszu Zdrowia



n480

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o nagłej śmierci

śp
**KAROLA
JĘDREJKA**

syna Pana Gustawa Jędrejka
- Prezesa Lubelskiej Izby Rolniczej.

Rodzinie i bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

dr inż. Sylwia Pisarek-Piotrowska
Starosta Lubelski
wraz z Zarządem Powiatu w Lublinie



n482

Hulajnogi zawałidrogi

Użytkownicy hulajnóg elektrycznych wypożyczanych na tzw. minuty czasami mogą przysporzyć wiele problemów. Właśnie z jednym z nich do naszej redakcji zwróciła się mieszkanka Lublina.

Ismena Cieśla

Jestem osobą niewidomą, ostatnio poruszając się po osiedlu, na którym mieszkam wpadłam na coś i przewróciłam się. Osoba, która pomogła mi wstać, powiedziała mi, że to hulajnoga. Była zostawiona na środku chodnika – relacjonuje pani Barbara, która zgłosiła się do naszej redakcji z prośbą o pomoc – Ja rozumiem, że można je zostawiać w dowolnym miejscu, ale na środku chodnika? Kierowca zostawi samochód na środku jezdni i też sobie pójdzie załatwiać sprawy?

Problem pozostawianych „gdzie popadnie” hulajnóg,



nie dotyczy tylko i wyłącznie osób niewidomych. Także osoby widzące i pełnosprawne mają z nimi utrapienie

– Kiedyś jechałam z dzieckiem w wózku i taka hulajnoga była zaparkowana w taki

sposób, że nie mogłam jej ominąć. Chciałam ją przestawić, to zaczęło to piszczeć w niebogłosy, przstraszyło mnie i dziecko. A jakby ominąć ją miała osoba poruszająca się na wózku inwalidzkim?

Za źle zaparkowaną hulajnogę można dostać mandat karny w wysokości 100 zł. Strażnicy miejscy dobrze sobie radzą z ustaleniem tego kto ostatnio się nią poruszał.

FOT. IC

– wspomina Klaudia, która także miała nieprzyjemną sytuację z hulajnogami.

Czy parkować hulajnogi można wszędzie?

Nad tematem parkowania hulajnóg elektrycznych pochylili się ustawodawcy. W ustawie Prawo o Ruchu Drogowym czytamy, że hu-

lajnogę należy pozostawić na czas postoju w miejscu wyznaczonym. Jeśli takiego miejsca nie ma, wówczas należy postawić ją równolegle do chodnika przy jego krawędzi najbardziej oddalonej od ulicy. Jak to się ma do realiów?

– Funkcjonariusze Straży Miejskiej Miasta Lublin niemal codziennie podejmują interwencje w tym zakresie. W momencie kiedy zauważą hulajnogę pozostawioną w niewłaściwy sposób, ustawiają ją we własnym zakresie w sposób zgodny z przepisami – informuje Sylwia Kuc ze straży miejskiej w Lublinie.

Jednak nie kończy się tylko i wyłącznie na tym.

Syła miejska kontaktuje się z operatorem hulajnóg w celu ustalenia ostatniego użytkownika pojazdu. Potem prowadzone są czynności w sprawie popełnionego wykroczenia.

Sylwia Kuc informuje, że za źle zaparkowaną hulajnogę grozi mandat w wysokości 100 zł.

– W tym roku (2024 – przyp. red.) Straż Miejska Miasta Lublin nałożyła 67 mandatów karnych na kwotę 4850 zł. z art. 86b (spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym – przyp. red.) § 2 kodeksu wykroczeń wobec osób, które naruszają przepisy jadąc hulajnogą – dodaje Kuc.

Wysypisko śmieci na alei Warszawskiej? Tym razem to dobry znak

SYGNAŁY CZYTELNIKÓW

Do naszej redakcji zgłosił się jeden z Czytelników. Zauważył on problem z zalegającymi przy alei Warszawskiej śmieciami. Te utworzyły tam niemal wysypisko. Okazuje się jednak, że taka sytuacja jest wynikiem społecznych działań dla dobra miasta

Zaniepokojony Czytelnik sugerował, że śmieci mogły zostać pozostawione w tym miejscu przez właścicieli pobliskich straganów. O tę sprawę zapytaliśmy więc ratusz i straż miejską. Okazało się, że handlarze mają „czyste ręce”, a góra śmieci jest efektem słusznej inicjatywy.

– Pozostawione worki ze śmieciami nie są wysypiskiem, a wynikiem prowadzonej w weekend akcji grupy „Posprzątajmy Lublin”. Takie akcje prowadzone są regularnie na terenie miasta, a zebrane worki z odpadami zabierane są przez Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego – przekazała nam Sylwia Kuc ze Straży Miejskiej Miasta Lublin. – Pozostajemy

w kontakcie z Zarządem Dróg, który zobligował się do zabrania worków w dniu dzisiejszym, najpóźniej jutro – dodała strażniczka miejska.

Okoliczni mieszkańcy nie mają się więc czego obawiać i niedługo znów będą mogli cieszyć się porządkiem. Jak się dowiedzieliśmy, teren na którym odbywa się handel, jest w posiadaniu prywatnym. Nie kontroluje go ani straż miejska, ani miasto. Za czystość i gospodarkę odpadami odpowiada więc jego właściciel. Problem z zaśmiecaniem przez osoby handlujące tam jednak nie występuje.

– Odpady wytworzone przez przedsiębiorców w ramach prowadzonej działalności gospodarczej są obsługiwane poza gminnym systemem odpadami, na podstawie indywidualnych umów zawartych między przedsiębiorcą a firmą odbierającą odpady – komentuje Monika Głazik z lubelskiego ratusza.

– Odbywający się tam handel ma miejsce na terenie prywatnym. W związku

z czym kontrola osób handlujących nie należy do kompetencji straży miejskiej – dodaje Kuc.

Jak również wynika z informacji udzielonych nam przez straż miejską, teren na którym znajdowały się pozostawione worki ze śmieciami był od kwietnia do dnia dzisiejszego sprzątnięty trzy razy, w tym raz z pomocą osadzo-

nych. – Zauważone nieprawidłowości w zakresie pozbywania się odpadów czy też przypadki ich podrzucania należy zgłaszać do Straży Miejskiej – wskazuje Głazik.

Niestety, przypadki nieodpowiedzialnego zachowania, również w tej okolicy, się zdarzają. Jak przekazała nam Sylwia Kuc, nie pozostają one bez konsekwencji.

– W kwietniu br. funkcjonariusze Straży Miejskiej Miasta Lublin w wyniku prowadzonych czynności ujawnili sprawcę podrzucania śmieci, który został ukarany mandatem w wysokości 500 zł.

ARTUR SIEKACZYŃSKI



FOT. CZYTELNIK

Przez wystającą płytę chodnikową złamała obie ręce

Emerytowana mieszkanka Warszawy, będąc na spacerze w pobliżu Cmentarza Bródnowskiego, potknęła się nagle o wystającą płytę chodnikową i upadła. Na domiar złego poszkodowana długo nie mogła liczyć na zadośćuczynienie. Pomogła dopiero interwencja Powszechnego Zakładu Odszkodowań

Chwila nieuwagi w połączeniu z nierównością stołecznego chodnika spowodowała nagły upadek pani Moniki. W szpitalu, do którego trafiła po przewiezieniu karetką pogotowia, okazało się, że złamała obie ręce i musiała się poddać operacji. W efekcie kobieta, przez prawie pięć miesięcy, była unieruchomiona, do czego doszły jeszcze kolejne dni bolesnej rehabilitacji.

Na szczęście emerytka mogła liczyć na pomoc swojej rodziny. Koszty leków i zabiegów medycznych okazały się jednak bardzo znaczące. Kobieta, wcześniej towarzyska, musiała nagle zrezygnować z wielu swoich dawnych aktywności. Po wypadku nie tylko trudniej jej się było poruszać, ale również mocno ucierpiała jej finanse.

Pani Monika domagała się z początku odszkodowania w wysokości 30 tysięcy złotych, uzasadniając to tym, że źle utrzymany chodnik znajdował się pod zarządem m.st. Warszawy. Ubezpieczyciel

zanegował jednak swoją odpowiedzialność za zaistniałe zdarzenie uważając, że nie ponosi za nie winy. Starał się przy tym dowieść, że można je ocenić jako nieszczęśliwy wypadek i nie doszło do żadnych zaniedbań w postaci utrzymania porządku, które spowodowałyby potknięcie się kobiety.

Po przeczytaniu artykułu w prasie emerytka zdecydowała się zwrócić do ekspertów z Powszechnego Zakładu Odszkodowań i szybko okazało się, że była to właściwa decyzja. Prawnicy wysłali ponowne roszczenie szkody z żądaniem ponad dwukrotnie wyższej kwoty. Następnie sprawa trafiła do Sądu Rejonowego, który ustalił stan faktyczny. Na fotografiach przedstawiono materiał dowodowy nie budzący wątpliwości, że stan chodnika przed Cmentarzem Bródnowskim był, w dniu wypadku, bardzo zły i nie gwarantował bezpieczeństwa użytkownikom. Okazało się, że płytki tworzące powierzchnię chodnika były nierówne, wyszczerbione, a między nimi

występowały różnice wysokości. Dodano również, że ochroną ubezpieczeniową objęte były także szkody wyrządzone w wyniku rażącego niedbalstwa. Sąd orzekł, że pani Monika uległa wypadkowi nie ze swojej winy i skupił się na jej obecnym stanie zdrowia – zarówno psychicznym, jak i fizycznym uszczerbku jakiego doznała w wyniku upadku.

Biegli orzekli, że kobieta najprawdopodobniej nigdy nie wróci już do pełni sprawności. Ich opinia dotycząca wyższego niż pierwotnie zakładano uszczerbku na zdrowiu sprawiła jednak, że zyskała znacznie wyższe odszkodowanie. Ubezpieczyciel wypłacił ostatecznie emerytce sumę aż 124.359 złotych! Nie byłoby to możliwe gdyby nie pomoc Powszechnego Zakładu Odszkodowań, który przyjmuje i prowadzi sprawy nie pobierając opłat za ich prowadzenie. Klient płaci tylko gdy jego sprawa zostanie wygrana.

Powszechny Zakład Odszkodowań
tel. 81 446-79-80

Jagodzianki – towar luksusowy? Ranking cen

W piekarniach i cukierniach pojawiły się jagodzianki. Dla jednych towar luksusowy ze względu na czas ich „istnienia”, dla innych ze względu na cenę. Co wpływa na ich popularność?

Ismena Cieśla

Wakacje to czas, który kojarzy nam się z jagodziankami. Niby nic specjalnego – ciasto drożdżowe z jagodami w środku i kruszonką na wierzchu, a wzbudza wiele

kontrowersji. Oprócz walorów smakowych, pozwalają także wrócić do czasów błogiego dzieciństwa.

– Pamiętam jak chodziło się z dziadkami do lasu i zbierało jagody. Później babcia piekla jagodzianki. Miało to jeszcze większy urok, bo to

CENY JAGODZIANEK W LUBELSKICH PIEKARNIACH I CUKIERNIACH:

Benedetto (plac Litewski)	6,45 zł (sprowadzane spod Biłgoraja)
W chlebaku (różne lokalizacje) – mamy dwie opcje:	z kremem kosztuje 13 zł, z samymi jagodami 10 zł
Cukiernia Chmielewski (deptak)	8 zł
Bosko (deptak, przy Ogrodzie Saskim) – typowych jagodzianek nie zjemy, ale są pączki z kremem jagodowym i mascarpone	12 zł
Anabilis (Lubartowska)	15 zł
Orlikowski (różne lokalizacje)	5,4 zł
Grela (różne lokalizacje)	11 zł
Warowny (Narutowicza)	3,8 zł
Piekarnia Cukiernia Różana (Hipoteczna)	6 zł
Piekarnia Hunek (Braci Wieniawskich)	12 zł
Cukiernia Raszczyk (różne lokalizacje)	11,9 zł
Basiowe słodczyko (Kościelna)	14,5 zł



była kuchnia węglowa. Zapach rozniósł się po całym domu. Do dzisiaj go pamiętam – mówi pani Barbara, która akurat stała w kolejce po jagodziankę.

W Lublinie ceny jagodzianek zaczynają się już od 3,8 zł za sztukę. Za najdroższą bułkę z jagodami zapłacimy 15 zł.

– Wiem, że te najtańsze w marketach to koło jagód to nawet nie leżały. Ale 15 złotych

za sztukę? To one chyba ze złotem są. Myślę, że dobra jagodzianka to tak z 7 zł może kosztować – mówi pan Tomasz.

Skąd biorą się takie ceny?

– Pamiętajmy, że cena jagodzianki nie zależy tylko i wyłącznie od ceny jagód. To także inne produkty – mąka, jajka, masło, energia. No i coś, czego nie możemy wycenić, czyli serce cukiernika. Te rzeczy składają się na dobrą

jagodziankę – tłumaczy Sławomir Małecki, współwłaściciel i cukiernik w Cukierni Chmielewski.

Dlaczego tak krótko?

Smakiem prawdziwych jagodzianek możemy cieszyć się tylko w lipcu, ewentualnie jeszcze na początku sierpnia. Wszystko zależy od tego jak długo są świeże owoce.

– Niektórzy mogą powiedzieć, że owoce można za-

mrozić i cieszyć się smakiem jagodzianek przez cały rok. Z doświadczenia mogę powiedzieć, że to nie to samo. Owoce świeże mają inną sprężystość, kształt, a przede wszystkim są soczyste. W sezonie nasze jagodzianki tylko zasypujemy odrobiną cukru i mąką ziemniaczaną, dzięki temu po upieczeniu są najlepsze. Mrożone to wszystko tracą – dodaje Małecki.



Pijani sternicy

Robili zygzyki, nawroty, a przy tym byli kompletnie pijani. Mowa o sternotorzystach, na których na brzegu czekała policja.

Z relacji osoby, która zgłosiła niebezpieczne zachowanie na wodzie, wynikało, że łódź motorowa manewrując w niekontrolowany sposób, próbuje wpłynąć do kanału portowego w puławskiej Marinie. W pewnym momencie podpłynęła nawet tak blisko nadbrzeża, że zerwała żyłkę z wędki jednemu z siedzących tam wędkarzy.

Jak się okazało, łodzią podróżowało dwóch mężczyzn, którzy nie mogąc trafić do kanału portowego, zmieniali się za sterem, na przemian sterując motorówką. Gdy w końcu im się udało, na pomoście czekali na nich mundurowi z alkomatem. Zatrzymany 41-latek miał 2,2 promila, a 44-latek - 2,4 promila alkoholu w organizmie. Obaj puławianie trafili do aresztu, a gdy już wytrzeźwiali, usłyszeli zarzuty. Grozi im teraz do 3 lat więzienia, grzywna do 60 tys. zł oraz zatrzymanie praw jazdy.

KANA

Mieszkańcy Czechowa odzyskają BOM

Biura Obsługi Mieszkańców ułatwiają lublinianom załatwianie urzędowych spraw w niemal całym mieście. Tak do 2020 roku było również na Czechowie, jednak punkt został zamknięty. Teraz BOM ma ponownie pojawić się w tej dzielnicy.

Do 2020 roku mieszkańcy Czechowa mogli skorzystać z Biura Obsługi Mieszkańców, które mieściło się w budynku poczty przy ulicy Wojciecha Żywnego. W czasie pandemii umowa na wynajem lokalu została przez miasto rozwiązana. Od tamtego czasu mieszkańcy domagają się powrotu takiego punktu do ich dzielnicy.

Na tę sytuację zwróciła uwagę również miejska radna Marta Gutkowska.

– Dzielnica Czechów jest jedną z największych dzielnic Lublina pod względem liczby mieszkańców. Dla wielu osób, zwłaszcza starszych i mniej mobilnych, konieczność dojazdu do



FOT. DW/ARCHIWUM

centrum miasta w celu załatwienia spraw urzędowych stanowi duże utrudnienie. Przywrócenie biura na Czechowie znacząco poprawi komfort życia mieszkańców – napisała w interpelacji

skierowanej do prezydenta Lublina radna.

Plan jest, ale brakowało lokalu

Na apele mieszkańców i miejskiej radnej odpowiedział Andrzej Wojewódzki,

sekretarz Miasta Lublin. Jak tłumaczy, pomysł ponownego otwarcia Biura Obsługi Mieszkańców dla Czechowa jest. Problemem jest jednak znalezienie dogodnej lokalizacji dla takiego punktu. Potencjalny lokal musi bowiem spełnić kilka wymogów jakie postawiło miasto.

– BOM powinien być uruchomiony w odpowiednim lokalu, który pomieściłby od 6 do 8 stanowisk obsługi, byłby miejscem dostępnym dla osób z niepełnosprawnością, przyjazny dla klientów, z parkingiem przy wejściu do budynku oraz dobrze skomunikowany z dzielnicą – wyraża Wojewódzki.

Takich lokali, które dodatkowo byłyby wolne, jest w tej

okolicy niewiele.

– W prasie lokalnej i na stronie UM Lublin umieszczono ogłoszenie o poszukiwaniu lokalu na potrzeby Urzędu Miasta Lublin, a także przeprowadzono dodatkowe wizje lokalne w bezpośrednim poszukiwaniu lokalu na BOM w w/w obszarze. Przeprowadzono również wstępne wizje lokalne nieruchomości posiadających możliwości zaadoptowania na potrzeby BOM. Wstępnie została wytypowana jedna z potencjalnych lokalizacji celem przeprowadzania szczegółowych negocjacji, konsultacji i uzgodnień – przekazuje sekretarz miasta.

Jest jednak nadzieja, że jeszcze w tym roku mieszkań-

cy Czechowa będą mogli załatwić urzędowe sprawy bliżej domu, bez konieczności podróżowania do centrum czy innych dzielnic miasta. W planie budżetowym ratusza na ten rok są zarezerwowane pieniądze na ten cel, a konkretniej na zatrudnienie 5 osób, które miałyby w tym miejscu pracować. Znalazł się również lokal.

– Obecnie analizowana jest możliwość otwarcia nowego Biura Obsługi Mieszkańców w obszarze Czechowa Południowego w ostatnim kwartale 2024 r. Jesteśmy na etapie negocjacji z potencjalnym wynajmującym – dodaje Wojewódzki.

ARTUR SIEKACZYŃSKI

Kładka nad ul. Filaretów prawie gotowa

Od marca trwają prace przy przebudowie kładki nad ulicą Filaretów w Lublinie. Już wkrótce będzie można się nią przejść, a kierowcy pojadą według starej organizacji ruchu.

Prace obejmowały m.in. wymianę płyty pomostu kładki, balustrady, konserwację i zabezpieczenie antykorozyjne stalowej konstrukcji obiektu oraz odnowienie ciągów pieszych, chodników i schodów w jej rejonie. Pracownicy montują wszystkie elementy kładki i powoli zbliżają się do końca prac.

– Obecnie trwa montaż odnowionej konstrukcji kładki na ul. Filaretów. Dotychczasowa, ażurowa płyta pomostu została wymieniona na pełną, zamontowane zostaną nowe balustrady, a stalowe elementy obiektu zostały zabezpieczone antykorozyjnie. Prace mostowe potrwają do końca lipca – informuje Monika Fisz, rzecznik prasowy Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Lublinie.

Mimo, że prace dobiegają końca, umowa z wykonawcą została podpisana z końcem grudnia ubiegłego roku, a od tego momentu na realizację inwestycji wraz ze wszystkimi niezbędnymi procedurami jest przeznaczonych 9 miesięcy. Wygląda więc na to, że nową kładką będzie można się przejść najprawdopodobniej we wrześniu. Od marca, kiedy rozpoczęła się przebudowa kierowcy jeżdżą w rejonie zgodnie z nową organizacją ruchu, m.in. z ograniczeniem prędkości



FOT. DW

do 30 km/h i nakazem skrętu w prawo w kierunku ul. Zana wyjeżdżając z ul. Rymwida.

– Na czas trwania remontu kładki dla pieszych na ul. Fi-

laretów obowiązuje zatwierdzona czasowa organizacja ruchu. Po zakończeniu prac remontowych wszystkie relacje w tym rejonie zostaną

przywrócone – zaznacza Joanna Stryczewska z lubelskiego ratusza.

Inwestycja kosztowała 4,1 mln złotych.

KAZ

REKLAMA

INFORMACJA PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

Zgodnie z treścią art. 8a ust. 4 pkt 2 w związku z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 5 sierpnia 2015 r. o nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnym poradnictwie obywatelskim oraz edukacji prawnej (Dz. U. z 2021 r. poz. 945) Prezydent Miasta Lublin informuje, że **na terenie miasta Lublin funkcjonują jednostki nieodpłatnego poradnictwa**, które obejmują w szczególności: poradnictwo rodzinne, psychologiczne, pedagogiczne, z zakresu pomocy społecznej, w sprawie rozwiązywania problemów alkoholowych i innych uzależnień, w sprawie przeciwdziałania przemocy w rodzinie, w ramach interwencji kryzysowej, dla bezrobotnych, dla osób pokrzywdzonych przestępstwem, a także z zakresu praw konsumentów, praw dziecka, praw pacjenta, ubezpieczeń społecznych, prawa pracy, prawa podatkowego, dla osób w sporze z podmiotami rynku finansowego.

Informacje o nazwie jednostek, zakresie poradnictwa, adresach i danych kontaktowych, w tym o stronach internetowych i numerach telefonicznych, dniach i godzinach działalności oraz kryteriach dostępu znajdują się na stronie www.bip.lublin.eu w zakładce Urząd Miasta Lublin >>> Nieodpłatna pomoc prawna.

Na terenie miasta Lublin funkcjonuje również **13 punktów nieodpłatnej pomocy prawnej lub nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego, w tym nieodpłatnej mediacji, w których uzyskać można profesjonalną i darmową pomoc radców prawnych, adwokatów, mediatorów oraz doradców obywatelskich.**

Z porady może skorzystać każda osoba fizyczna, która nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej, w tym osoba fizyczna prowadząca jednoosobową działalność gospodarczą niezatrudniającą innych osób w ciągu ostatniego roku.

Poradę umówić można:

- przez internet pod adresem: np.ms.gov.pl lub
- dzwoniąc pod numer telefonu: **81 466 12 10** w godzinach 7:30-15:30.

Szczegółowe informacje znajdują się na stronie www.bip.lublin.eu w zakładce Urząd Miasta Lublin >>> Nieodpłatna pomoc prawna.

in805

Bezpłatne SZKOLENIA

dla

w ramach projektu: „Funkcjonowanie i rozwój Regionalnego Centrum Zdrowia Psychicznego Dzieci i Młodzieży przy Szpitalu Neuropsychiatrycznym im. Prof. M. Kaczyńskiego w Lublinie”

- TERAPEUTÓW ŚRODOWISKOWYCH
- PSYCHOLOGÓW
- PSYCHOTERAPEUTÓW DZIECI I MŁODZIEŻY

Gwarancja zatrudnienia w Regionalnym Centrum Zdrowia Psychicznego dla Dzieci i Młodzieży

Rekrutacja trwa
do 31.07.2024 r.

Zapisz się
już dziś!

Ilość miejsc ograniczona

81 7286371

projekty@snzoz.lublin.pl

www.snzoz.lublin.pl



Fundusze Europejskie dla Lubelskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



in230 42

Co dalej z przebudową starej hali? Wkrótce przetarg

Być może już dziś zostanie ogłoszony przetarg na przebudowę hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy al. Partyzantów. Rządowa dotacja na ten cel wynosi niecałe 30 mln zł. Niestety, według ostrożnych szacunków Ratusza, potrzeba co najmniej drugie tyle

Wielkimi krokami zbliża się jeden z najważniejszych miejskich **PRZETARGÓW TEJ DEKADY**. Chodzi o kompleksowy remont i przebudowę jednego z architektonicznych symboli współczesnych Puław - hali sportowej przy alei Partyzantów. Jej pogarszający się, fatalny stan techniczny, wysokie koszty utrzymania i niska funkcjonalność (nie wykorzystywane trybuny) zmusiły lokalne władze do działania. Jesienią zeszłego roku Puławy otrzymały promesę na blisko 30-milionową dotację z rządowego Programu Inwestycji Strategicznych. Środki te mają pomóc w kompleksowej przebudowie obiektu z połowy lat 70-tych ubiegłego wieku.

Wodny park pod dachem

Przetarg w formie „zaprojektuj i wybuduj” ma zostać ogłoszony jeszcze w tym tygodniu - najpóźniej w piątek, 12 lipca. Jak informuje prezydent Paweł Maj, proces przygotowania dokumentów jest już „na ukończeniu”. Ratusz dysponuje m.in. esk-

pertyzą techniczną budynku oraz wynikami przeprowadzonej inwentaryzacji architektoniczno-budowlanej. Posiada ponadto wskazanie wariantu przebudowy, nad którym pracował specjalny zespół złożony głównie z radnych oraz miejskich urzędników.

- Wybraliśmy wariant, który zakłada powiększenie części basenowej budynku kosztem sali gier. Zamiast niej powstać ma część rozrywkowa z parkiem trampolin, ścianką wspinaczkową, salą do gry w squasha i placem zabaw - wymienia Sławomir Sereżyn, wiceprzewodniczący rady miasta, jeden z członków wspomnianego zespołu. Sporo zmian czeka również część „mokra”, która znacznie urośnie. Według przyjętej koncepcji na gości czekać mają nowe niecki basenowe, jacuzzi, wodne masażery itp.

Tanio nie będzie

Z punktu widzenia władz miasta, ważniejsze od ilości nowych, wodnych i sportowych atrakcji, będzie poprawa stanu technicznego całego obiektu oraz zmiany, które mają obniżyć jego koszty utrzymania. Chodzi



„Mokra” część hali przy al. Partyzantów czeka na remont i powiększenie, a sala gier z jej trybunami na likwidację oraz nowe funkcje. To, czy puławianie doczekają się tych zmian zależy od woli lokalnych władz i możliwości finansowych miasta Puławy

FOT. MOSIR/FB

tutaj głównie o zmniejszenie powierzchni okien, docieplenie dachu z zastosowaniem współczesnych materiałów budowlanych oraz energooszczędne oświetlenie.

Niestety, te śmiałe plany nie są tanie. - Wstępne koszty realizacji tego zadania wynikające z posiadanych

opracowań dla przyjętego do realizacji wariantu wahają się od 58 do 72 mln zł - informuje Paweł Maj w odpowiedzi na zapytanie radnego Michała Śmicha.

Dotacja nie wystarczy

Jeśli przyjmiemy, że cena wykonania przebudowy po

przetargu wyniesie np. 60 mln zł, oznacza to, że blisko 30-milionowa dotacja z budżetu centralnego wystarczy na pokrycie zaledwie połowy kosztów. Co z drugą połową? Radni, z którymi rozmawialiśmy mówią, że podejmowane są próby pozyskania kolejnego wsparcia na to zadanie.

Powodzenie tych rozmów jest kluczowe, bo możliwości finansowe Puław przy aktualnym poziomie zadłużenia, są dość ograniczone. Poza tym nie wszyscy radni podniosą ręce za ewentualną emisję obligacji.

- Ja tego na pewno nie zrobię. To byłoby nieodpowiedzialne. Mam nadzieję, że lokalne władze znajdą sposób, by tę inwestycję przeprowadzić bez pogłębiania zadłużenia - zapowiada wspomniany radny Śmich z klubu PiS. Ostatecznie zdecydować będzie nowa większość z dominującą rolą Koalicji Obywatelskiej, ale jej członkowie, jak wiceprezydent Grzegorz Nowosadzki, dotychczas zapowiadali raczej „stabilizowanie budżetu”, niż gotowość do pogłębiania długu.

Problem w tym, że nawet pełna gotowość do emisji obligacji na niewiele się zda, jeśli koszty okażą się znacznie wyższe od zakładanych. Z drugiej strony, jak przyznają miejscy samorządowcy - z halą zrobić coś trzeba, a potencjalny zwrot dotacji byłby jedną z najbardziej dramatycznych decyzji w historii puławskiego samorządu.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Jak dzisiaj wyglądałaby Brama Mostowa

Brama Mostowa była jednym z architektonicznych symboli przedwojennych Puław. Budynek wzniesiony tuż przed odzyskaniem niepodległości został bezpowrotnie zniszczony w latach 40-tych. Niedawno powstał film, który pokazuje, jak brama wyglądałaby współcześnie

Radosław Szczęch

Brama z dwoma wieżami została wzniesiona przez okupanta - wojska austriackie - w roku 1916. W tym samym czasie powstał nowy, drewniany most na Wiśle w Puławach. W budynku bramy mieszkał pracownik, który pobierał opłatę za przejazd mostem, tzw. myto. Podczas działań wojennych w 1944 roku górna część bramy została zniszczona. Resztę konstrukcji już po wojnie rozebrali sami mieszkańcy Puław. Po Bramie Mostowej zostało sporo historycznych zdjęć, które co jakiś czas przypominają Muzeum Czartoryskich. Ponadto makietę puławskiej bramy można oglądać w parku miniatur w Rąbłowie.

W tym roku grupa puławian postanowiła stworzyć niezwykle film



FOT. C. JANISZ

pokazujący jak brama wyglądałaby dzisiaj. Stworzyli więc cyfrowy, trójwymiarowy model obiektu, a następnie osadzili go nad ulicą Piłsudskiego w Puławach - mniej więcej tam, gdzie brama znajdowała się oryginalnie.

Za rendering odpowiadał Robert Bicki, za zdjęcia z drona Cezary Janisz, za konsultację historyczną Zbigniew Kielb, a w roli lektora wystąpił Paweł Nowosadzki.

- Żeby nagrać film, na którym nie byłoby trudnego w renderowaniu ruchu ulicznego, postanowiłem latać dronem wcześniej rano, około 4-tej. To była dobra decyzja, także ze względu na światło, które o wschodzie i zachodzie słońca jest najlepsze. Do szczęścia brakowało jedynie mgły nad Wisłą, ale nie można mieć wszystkiego - opowiada Cezary Janisz, autor zdjęć.

Gdy Robert Bicki stworzył pierwszy projekt, przesłał go do konsultacji. Wtedy okazało się, że model bramy posiada niewłaściwe barwy i zniekształcenia architektoniczne. Po kilku poprawkach, bramę udało się upodobnić do stanu faktycznego. Jak mówią autorzy, zgadzać musiało się wszystko, od liczby cegieł do koloru dachówek. Po zakończeniu

prac nad obrazem przyszła pora na dźwięk, a dokładniej na lektora.

- Szukaliśmy kogoś, kto zrobi to tak, jak my. Bez zarobku. Po prostu ku chwale bramy - przyznaje Cezary. W ten sposób do tej społecznej inicjatywy dołączył Paweł Nowosadzki, który zgodził się przeczytać przygotowany tekst.

Autorzy filmu historyczną opowieść kończą słowami „czekamy na bramę” wyrażając w ten sposób nadzieję na jej odbudowę w przyszłości. Gdyby ta faktycznie powstała, z pewnością stałaby się jednym z najciekawszych obiektów architektonicznych na Lubelszczyźnie.

Film, który powstał w ramach tej społecznej inicjatywy można będzie niebawem oglądać w Internecie, w tym na stronie Dziennika Wschodniego www.dziennik-wschodni.pl.

Jak poszły matury? W KEN i „Czartorychu” bardzo dobrze

W powiecie puławskim do tegorocznych matur przystąpiło ponad 900 abiturientów. Większość egzamin zdała. Najwyższą średnią z najważniejszych przedmiotów osiągnęli absolwenci puławskich liceów - miejskiego II LO i powiatowego I LO.

Tegoroczni maturzyści poznali dzisiaj wyniki swoich egzaminów. W powiecie puławskim bez niespodzianek - najwyższą średnią zarówno z języka polskiego, jak i matematyki osiągnęli absolwenci szkół znajdujących się na szczycie kolejnych rankingów „Perspektyw”. Najwyższą średnią z polskiego (69,89 proc.) uzyskali czwartoklasiści z II LO w ZSO nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej w Puławach, którzy wyprzedzili koleżanki i kolegów z I LO im. A. K. Ks. Czartoryskiego w Puławach (68,18 proc.). Wysokie trzecie miejsce zajęli absolwenci Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Nałęczowie (65,00 proc.). Najgorzej matury wypadły natomiast w IV LO Powiatowego Zespołu Wychowania i Kształcenia w Puławach (27,10 proc.), co oznacza, że większość przystępujących w tej placówce egzamin z polskiego oblała.

W przypadku matematyki zestawienie wygląda podobnie. Najwyższą średnią (81,49 proc.) mogą pochwalić się absolwenci II LO oraz I LO (80,72 proc.). Podium zamykają maturzyści z puławskiego „Chemika” czyli Technikum nr 4 w ZST (76,40 proc.). Na samym dole natomiast



W powiecie puławskim do matur w 2024 roku przystąpiło ponad 900 osób. Na zdjęciu maturzyści

FOT. RS/ARCHIWUM

Liceum dla dorosłych „Żak”, gdzie średni wynik wyniósł zaledwie 17,83 proc.

Z językiem angielskim najlepiej poradzili sobie absolwenci puławskiego „Czartorycha” (89,31 proc.), którzy o włos wyprzedzili młodych artystów z liceum plastycznego w Nałęczowie (89,26 proc.) oraz czwartoklasistów II LO w Puławach (87,59 proc.). Kolejne miejsca zajęli maturzyści z Europejskiego LO (81,58 proc.) i Technikum nr

4 w Puławach (78,78 proc.). Stawkę znów zamyka „Żak” z wynikiem 32,33 proc.

W całym województwie matury z języka polskiego najlepiej napisali abiturienty w Lublinie (średnia 66,15 proc.), powiecie lubartowskim (65,18 proc.) i mieście Chełm (64,42 proc.). Najgorzej natomiast w powiecie lubelskim (42,62 proc.) i chełmskim (42,12 proc.). Z matematyki najlepsi okazali się absolwenci z powiatu łukow-

skiego (70,76 proc.), lubartowskiego (69,63 proc.) oraz świdnickiego (68,85 proc.). Stawkę ponownie zamykają zdający z chełmskiego (38,62 proc.) i lubelskiego (44,61 proc.). Z angielskiego najwięcej punktów mają lublinianie (81,82 proc.) i świdniczanie (81,28 proc.) i maturzyści z Białej Podlaskiej (77,97 proc.). Ostatnie miejsce dla chełmskiego, a dokładniej technikum w Okszwie (35,89 proc.).

RS

WYNIKI MATUR W POWIECIE PUŁAWSKIM

Średnia wyników z języka polskiego (poziom podstawowy)

1. II LO w ZSO nr 1 im KEN	- 69,89 proc.
2. I LO im. A.J. Ks. Czartoryskiego	- 68,18 proc.
3. Liceum Sztuk Plastycznych w Nałęczowie	- 65,00 proc.
4. III LO w ZSO nr 2 im. F.D. Książna	- 59,30 proc.
5. Technikum nr 4 w ZST	- 57,57 proc.
6. Technikum nr 1 w ZS nr 2 w Nałęczowie	- 55,58 proc.
7. Niepubliczne LO „Klasyk”	- 53,00 proc.
(zdawało 5 osób)	
8. VI LO w ZS nr 3 im. M. Dąbrowskiej	- 51,98 proc.
9. Technikum nr 3 w ZS nr 3	- 51,57 proc.
10. LO im. S. Żeromskiego w Nałęczowie	- 50,47 proc.
11. Technikum nr 2 w ZS nr 2	- 48,81 proc.
12. Technikum w Kazimierzu Dolnym	- 43,90 proc.
13. Europejskie LO	- 42,18 proc.
14. Technikum nr 1 w ZS nr 1	- 41,86 proc.
15. LO w ZSA w Klementowicach	- 40,30 proc.
16. LO dla dorosłych „Żak”	- 34,42 proc.
17. IV LO w PZWik	- 27,10 proc.

Średnia wyników z matematyki (poziom podstawowy)

1. II LO w ZSO nr 1 im KEN	- 81,49 proc.
2. I LO im. A. J. Ks. Czartoryskiego	- 80,72 proc.
3. Technikum nr 4 w ZST im. M. S-C	- 76,40 proc.
4. III LO w ZSO nr 2	- 70,25 proc.
5. LO w ZSA w Klementowicach	- 69,20 proc.
6. LO im. S. Żeromskiego w Nałęczowie	- 65,60 proc.
7. Technikum nr 2 w ZS nr 2	- 54,47 proc.
8. Technikum nr 1 w ZS nr 2 w Nałęczowie	- 52,00 proc.
9. Technikum nr 3 w ZS nr 3	- 50,30 proc.
10. VI LO w ZS nr 3 im. M. Dąbrowskiej	- 49,57 proc.
11. Niepubliczne LO „Klasyk”	- 45,60 proc.
12. Technikum nr 1 w ZS nr 1	- 42,60 proc.
13. Europejskie LO	- 41,12 proc.
14. Liceum Sztuk Plastycznych w Nałęczowie	- 39,89 proc.
15. Technikum w Kazimierzu Dolnym	- 37,40 proc.
16. IV LO w PZWik	- 27,75 proc.
17. LO dla dorosłych „Żak”	- 17,83 proc.

Były wójt prezesem gminnej spółki

KOŃSKOWOLA Po ponad dwóch latach bez formalnego prezesa zarządu, końskowolska spółka gminna - Przedsiębiorstwo Wodociągowo-Komunalne, ma zamiar go powołać. Konkurs wygrał jedyny kandydat, jaki do niego przystąpił, były wójt gminy, Stanisław Gołębiowski.

Spółka PWK została powołana z inicjatywy końskowolskiego samorządu pod koniec roku 2021, co było konieczne z uwagi na zerwanie współpracy z obsługującym mieszkańców gminy puławskim MPWiK-iem. Jej prezesem początkowo był Włodzisław Pytlak, ale ten po kilku miesiącach decyzją rady nadzorczej, został odwołany.

Taki ruch ówczesne władze motywowały ekonomicznie. Brak etatu prezesa pozwolił na oszczędności rzędu kilkunastu tysięcy złotych miesięcznie. Stery w PWK przejęły wtedy główna księgowa oraz członkini zarządu Beata



Stanisław Gołębiowski (z prawej) może wkrótce wrócić do pracy w Końskowoli. Były wójt zostanie prezesem gminnej spółki komunalnej. Konkurs na to stanowisko został już rozstrzygnięty

FOT. RS/M.MAJKUTEWICZ/PWK

Popiołek oraz prokurent Joanna Muroń. Kolejne lata pokazały, że brak formalne-

go prezesa nie przeszkadzało w prawidłowym funkcjonowaniu przedsiębiorstwa.

W tym roku po wyborach samorządowych zdecydowano jednak, by ten nietypowy stan rzeczy zmienić. Rada nadzorcza spółki pod kierownictwem Jacka Czareckiego, ogłosiła konkurs na prezesa PWK. Przystąpił do niego tylko jeden kandydat - były wójt Końskowoli, obecnie rady powiatu puławskiego, Stanisław Gołębiowski. I to on zostanie prezesem.

- Potwierdzam, że wygrałem konkurs na prezesa. Gdy funkcja ta była likwidowana faktycznie brakowało pieniędzy. Obecnie sytuacja finansowa przedsiębiorstwa jest lepsza. Poza tym zakres działalności tego przedsię-

biorstwa czeka rozszerzenie - tłumaczy przyszły szef PWK.

- Uważam, że to najwyższy czas, by zarząd PWK został uzupełniony. Mamy zamiar powierzyć tej spółce nowe zadania, co będzie oznaczało więcej pracy dla zarządu. Dlatego należy rozdzielić funkcję prezesa i głównej księgowej - tłumaczy wójt gminy, Mariusz Majkutewicz (w poprzedniej kadencji z-ca Gołębiowskiego).

Firma dotychczas zajmowała się głównie wodociągami i kanalizacją. W tym roku lista zadań ma się wydłużyć o zarządzanie czekającym na otwarcie cmentarzem

komunalnym, utrzymanie obiektów sportowych oraz gminnej zieleni. - Czekamy również na rozwiązanie sporu z MPWiK-iem. Ważne, by spółka zaczęła wychodzić z istniejących zawiłości - uzupełnia Majkutewicz.

Zgodnie z zarejestrowaną klasyfikacją działalności (pkd), końskowolska spółka może zajmować się także zbieraniem i unieszkodliwianiem odpadów, budową obiektów inżynierskich, transportem lądowym, magazynowaniem, czy sprzątnięciem budynków.

Nowy prezes PWK ma zacząć pracę z początkiem sierpnia. Radosław Szczęch

Zalew kusi nowinkami: labirynt, punkt widokowy i wiata z paleniskiem

RELAKS Nad zalewem w Jacni (gm. Adamów) nie sposób się nudzić. W tym roku przybyły tam kolejne atrakcje dla wypoczywających. Ucieszą się z nich i dzieci, i dorośli.



Labirynt oraz wiata piknikowa z paleniskiem to nowe atrakcje nad zalewem w Jacni. Z obu można korzystać za darmo

FOT. ANNA SZEWE

O tym kąpielisku, jednym z najładniejszych, choć nie najpopularniejszych na Roztoczu pisaliśmy już w Dzienniku Wschodnim, m.in. przed zeszłorocznym sezonem, gdy na plaży montowane były wielkie parasole, z których mogą korzystać wypoczywający nad wodą.

Dziś możemy poinformować, że nad zalewem w Jacni przybyła kolejna atrakcja dla wczasowiczów. To zbudowany przez gminę Adamów labirynt, a także solidna drewniana wiata z paleniskiem

postawiona przez Lokalną Grupę Działania Nasze Roztocze.

Oba te zadania zostały zrealizowane dzięki unijnym dotacjom.

Plenerowy labirynt kosztował ponad 302 tys. zł, a wsparcie przekroczyło 178 tys. zł. Powstał estetyczny obiekt o łącznej powierzchni ok. 650 metrów kwadratowych. W jego centrum znajduje się niewysoka platforma widokowa, a w bezpośrednim sąsiedztwie ławki, leżaki, stoły piknikowe, kosze na śmieci oraz tablica informacyjna.

To miejsce jest udostępniane za darmo.

Tuż obok labiryntu stanęła też spora, drewniana wiata ze stołami i ławami, a także paleniskiem. Na miejscu są nawet pozostawione kije do pieczenia kiełbasek nad ogniem.

To jeden z elementów międzynarodowego projektu zrealizowanego przez LGD Nasze Roztocze, któremu partnerowała Lokalna Grupa Działania „Zapiecek” z Radzyna Podlaskiego oraz MAS „Horný Šariš - Min ol” ze Słowacji.

Takie altany jak w Jacni, powstały również w Stanisławowie i Wychodach.

Na realizację projektu LGD Nasze Roztocze pozyskało ponad 228 tys. zł z Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach PROW 2014-2020.

Ale atrakcji nad zalewem w Jacni, który oddany do użytku został w 2011 roku, jest dużo więcej. Znaczna ich część powstała również dzięki unijnemu wsparciu.

Przypomnijmy, że za ok. 3 mln zł nad wodą została zagospodarowana piaszczysta plaża, powstał tzw. domek

rybaka z miejscem do biesiadowania i grillowania oraz łazienkami, także park linowy i plac zabaw z siłownią (z tego też można korzystać bez żadnych opłat). Przy okazji odnowiono też pobliskie boisko.

Natomiast przynależność do Rybackiej Lokalnej Grupy Działania Roztocze pomogła gminie sięgnąć po kolejne spore pieniądze na utworzenie pomostów wędkarskich, a także Parku Edukacyjnego „Roztoczańska Kraina Ryb”. Kosztowało to ponad 300 tys. zł, ale dotacje wyniosły ok. 160 tys.

W zeszłym roku, dzięki wsparciu z Polskiego Ładu wokół zalewu powstała nowa droga i chodniki. Wtedy również na plaży stanęły parasole w stylu hawajskim, dające cień odpoczywającym nad wodą. Od lat nad wodą działa również tężnia solankowa, w którą samorząd zainwestował własne pieniądze.

Na miejscu działa również gastronomia i wypożyczalnia sprzętu pływającego. Są dmuchańce dla dzieci i niewielki basenik do pływania łódkami.

ANNA SZEWE

Wyniki matur w Zamościu. W „starym ogólniaku” zdali wszyscy

Ani jeden z uczniów I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Zamoyskiego w Zamościu nie „oblał” matury. Zdali wszyscy, którzy przystąpili w maju do egzaminu dojrzałości. Blisko 100 procent zdawalności mają też III LO i Społeczniak.

Tegorocznym maturzyści poznali wyniki egzaminów we wtorek. Uczniom zamojskich liceów poszło naprawdę dobrze. Ci, którym jednak się nie powiodło, mają szansę na poprawkę w sierpniu.

To nie dotyczy żadnego z 185 młodych ludzi przystępujących w maju do egzaminu dojrzałości w w tzw. starym ogólniaku czyli I LO im. Jana Zamoyskiego. Tutaj zdawalność jest na poziomie 100 procent.

– Jesteśmy bardzo zadowoleni, bo trochę się obawiali-

śmy. Mieliliśmy w tym roku bardzo wiele działań, była przewodząca. Ale sprężyli się uczniowie, sprężyli się nauczyciele i mamy sukces – podsumowuje Agnieszka Kowal, dyrektor I LO w Zamościu. Jest też usatysfakcjonowana wynikami matur. – Oczywiście niektórzy mówią, że mogło być lepiej. To prawda, zawsze może być lepiej. Ale najważniejsze, że wszyscy nasi uczniowie mają maturę za sobą i mogą teraz iść dalej w świat – podkreśla dyr. Kowal.

Tylko ciut słabiej, jeśli chodzi o zdawalność, poszło uczniom III Liceum Ogólnokształcącego im. Cypriana Kamila Norwida, gdzie na 175 osób zdało 99 procent. Tak sam wynik ma I Społeczne LO im. Unii Europejskiej, w którym do egzaminu przystąpiło 69 młodych ludzi. Najwięcej, bo 197 zda-

jących miało II LO im. Marii Konopnickiej. Tutaj z maturą poradziło sobie 95 proc.

A jak wyglądają wyniki zamojskich liceów w rozbiciu na obowiązkowe maturalne przedmioty na poziomie podstawowym?

Język polski (średni wynik)
I LO – 77 proc.
II LO – 65 proc.
III LO – 78 proc.
I Społeczne LO – 81 proc.
Język angielski (średni wynik)

I LO – 86 proc.
II LO – 78 proc.
III LO – 90 proc.
I Społeczne LO – 93 proc.
Matematyka (średni wynik)
I LO – 83 proc.
II LO – 66 proc.
III LO – 83 proc.
I Społeczne LO – 89 proc.

AK

Ratujmy szczenięta! Wolontariusze błagają o pomoc

Własnymi rękami i za darmo zrobili, ile mogli. Ale bez pomocy specjalistycznej ekipy remontowej się nie obydz. Tyle że za to trzeba zapłacić. A pieniędzy brak. Wolontariusze ze schroniska w Zamościu proszą o pomoc.

„Jesteśmy bezradni” – napisali w internetowym apelu wolontariusze pracujący w zamojskim schronisku dla zwierząt. Proszą o wsparcie zbiórki pieniędzy na dokończenie remontu pomieszczeń „Potrzeb jest wiele, koszty są ogromne, ale to szczeniaki ponoszą największe ryzyko... Nie mają szans ze śmiertelną parwoiżką bez sterylnych warunków i rzetelnej izolacji. Pomóżcie nam o nie zadbać! One chcą żyć i znaleźć nowy dom” – błagają wolontariusze. Zbiórka na ten cel została utworzona przez Fundację „Alternatywa dla zwierząt” na portalu pomagam.pl. Można tam przeczytać, że póki co najmłodsze pieski zostały odizolowane od dorosłych



Wolontariusze odświeżyli ściany, ale do przeprowadzenia poważniejszego remontu potrzebują pomocy specjalistycznej firmy.

FOT. WOLONTARIAT W SCHRONISKU DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT

w nieużywanej części budynku, w której kiedyś funkcjonowało biuro. Tam jest im aplikowana surowica, pomieszczenia są kilka razy dziennie dezynfekowane, a wchodzi do środka tylko wyznaczone wolontariuszki. Niestety, maluchy przebywają w klatkach na korytarzu. Bo prace przy zaadaptowaniu dla nich pomieszczeń zostały wstrzymane. Co prawda wolontariusze wyczy-

ścili i odmalowali część ścian, ale niektóre wymagają gruntownych remontów, podobnie zresztą jak dach. Do tego potrzeba specjalistycznej firmy, która wyceniła już takie zamówienie na ok. 15 tys. zł. Niby nie majątek, ale takich pieniędzy wolontariat nie ma. „Pomóżcie nam, bez Was to się nie uda!” – apelują wolontariusze na pomagam.pl.

OPRAC. AK

Pątnicy ruszą na Jasną Górę.

Wkrótce zapisy

List z zaproszeniem do udziału zostanie odczytany w nadchodzącą niedzielę, a tydzień później w pięciu parafiach rozpoczną się zapisy. 42. Piesza Pielgrzymka Zamojsko-Lubaczowska na Jasną Górę wyruszy 2 sierpnia.

List ks. Marka Mazurka, dyrektora zamojsko-lubaczowskiej pielgrzymki ma być czytany w parafiach diecezji w niedzielę 14 lipca. Ale jest już przygotowany i został opublikowany na stronie internetowej kurii. Poza zachętą do udziału w 42. pielgrzymce znalazło się w nim sporo szczegółów dotyczących kwestii organizacyjnych, terminów i kosztów. W tym roku pątnicy będą pielgrzymować do Częstochowy pod hasłem „Misje sercem Kościoła”. Co z diecezji zamojsko-lubaczowskiej wyruszą na trasę 2 sierpnia, by na Jasną Górę dotrzeć 14 sierpnia.

Zapisy chętnych rozpoczną się 21 lipca. mają być prowadzone w pięciu parafiach: pw. św. Marii Magdaleny w Biłgoraju, Ducha Świętego w Hrubieszowie, św. Karola Boromeusza w Lubaczowie, Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tomaszowie Lubelskim oraz św. Brata Alberta w Zamościu.

Oczywiście będzie również, jak co roku, szansa dla spóźnialskich, którzy decydują o pielgrzymowaniu podejmą w ostatniej chwili. Bo zapisać się będzie można również w dniu wyjścia pielgrzymki, a nawet dołączyć do pątników w trakcie wędrówki.

„Koszt udziału w tegorocznej pielgrzymce wynosi 250 zł. Cena ta obejmuje transport i ubezpie-



czenie oraz pakiet pielgrzyma. Jeśli pielgrzymujemy rodzinnie, koszt udziału w pielgrzymce jest niższy”

– informuje w swoim liście do wiernych ks. Marek Mazurek.

Tradycyjnie już uczestnicy zamojsko-lubaczowskiej pielgrzymki będą

podzieleni na kilka grup. Tę biłgorajską (bł. ks. Jerzego Popiełuszki) poprowadzi ks. Mateusz Januszewski z parafii św. Marii Magdaleny.

Największa grupa pielgrzymów diecezji zamojsko-lubaczowskiej, jak co roku, wyruszy z Zamościa

FOT. ANNA SZEWCZ/ARCHIWUM

Natomiast przewodnikiem hrubieszowskiej (św. Wojciecha) będzie ks. Tomasz Żurawel z parafii Ducha Świętego. Natomiast ks. Roman Karpowicz z parafii św. Karola Boromeusza ma dowodzić grupą św. Stanisława. Pod przewodnictwem ks. Adama Malinowskiego na Jasną Górę dotrze tomaszowska grupa św. Józefa, zaś zamojską św. Tomasza poprowadzi ks. Andrzej Wąsek z parafii św. Michała Archanioła.

„Reprezentując Kościół naszej diecezji, pójdziemy razem, w pięciu grupach, niosąc w sercach intencje własne oraz pielgrzymów duchowych. Chcemy przed obrazem Pani Jasnogórskiej wypraszać wszystkie potrzebne łaski dla nas samych, naszych rodzin, parafii, diecezji, ojczyzny i świata. Wierzę, że te rekolekcje w drodze przyniosą trwałe owoce w naszych sercach. Niech nam w tym dopomaga Najświętsza Maryja Panna, która sama była pierwszą misjonarką. Serdecznie zapraszam do wspólnego pielgrzymowania na Jasną Górę” – kończy swój list dyrektor pielgrzymki zamojsko-lubaczowskiej.

OPRAC. AK

961 milionów zł za 19 kilometrów S17

Budimex wygrał przetarg na budowę niespełna 19 km drogi S17, od węzła Krasnystaw Północ do węzła Izbica. Podatnicy zapłacą za ten fragment ekspresówki prawie miliard złotych

Okontrakt na budowę 19 km tej trasy walczyło 12 firm, które złożyły oferty o wartości od 838 mln zł do ponad 1,3 mld zł. – Przy czym nasz budżet opiewał na 1,14 mld zł – mówi Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy lubelskiego Odiu GDD-KiA w Lublinie. Po przejściu procedury odwoławczej wybrano finalnie Budimex, którego oferta opiewa na 961 mln 547 tys. 274,96 zł.

Odcinek Krasnystaw – Izbica, o długości 18,8 km, zacznie się w Zakręciu przed Krasnymstawem. – Początkowo trasa przebiegać będzie w śladzie obecnej DK17, następnie przekroczy rzekę Żółkiewkę i od zachodniej strony ominie m.in. Latyczów, Dworzyska, Tarnogórę i Izbicę.



O kontrakt na budowę 19 km S17 walczyło 12 firm

FOT. GDDKIA LUBLIN

Przekroczy linię kolejową nr 69 relacji Rejowiec – Hrebenne i zakończy się na przecięciu z obecną DK17 w okolicach Krasnego. Powstaną trzy węzły: Krasnystaw Północ,

Krasnystaw Południe oraz Izbica. Planowana jest też budowa pary Miejsc Obsługi Podróżnych Ostrzyca oraz obwodu utrzymania drogi ekspresowej w okolicach Kra-

snegostawu – wyjaśnia Łukasz Minkiewicz.

Droga ekspresowa między Piaskami a Hrebennem ma ok. 125 km długości. Obecnie na etapie realizacji są trzy odcinki

S17 od Zamościa w kierunku Hrebennego. Dla odcinków Zamość Wschód – Zamość Południe, Zamość Południe – Tomaszów Lubelski oraz Tomaszów Lubelski – Hrebenne,

w sumie niespełna 50 km, wykonawcy złożyli w ubiegłym roku wnioski do wojewody lubelskiego o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID). Procedury te są w toku. Obecnie, w ich ramach, Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Lublinie prowadzi postępowania w zakresie ponownej oceny oddziaływania przedsięwzięć na środowisko. Po zakończeniu tych procedur, a następnie wydaniu decyzji ZRID, będą mogły rozpocząć się prace budowlane.

Z kolei w przetargu są odcinki Piaski – Krasnystaw oraz Izbica – Zamość Sitaniec. – Dla obu z nich wybraliśmy wykonawców i obecnie prezes Urzędu Zamówień Publicznych prowadzi kontrole tych przetargów – kończy rzecznik. (OPR. – P.P.)

Rosyjska inwazja odbija się na przygranicznych miasteczkach

Za miesiąc ruszy nabór w nowym rządowym programie wsparcia przygranicznych samorządów. To odpowiedź na geopolityczny kryzys wywołany rosyjską inwazją. Minister Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz w Białej Podlaskiej podała szczegóły.

O rządowych planach było wiadomo już wcześniej, bo premier Donald Tusk w lutym informował o takich przymiarkach. - Dzisiaj Rada Ministrów podjęła decyzję o uruchomieniu programu, który jest dedykowany 184 gminom i 4 miastom powiatowym w Polsce wschodniej - ogłosiła w poniedziałek w Białej Podlaskiej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, minister funduszy i polityki regionalnej.

Do 2030 roku rząd zamierza przeznaczyć 500 mln zł na taką pomoc, a w tym roku z tej puli 125 mln zł ma trafić do samorządów z 4 województw: lubelskiego, podlaskiego, podkarpackiego i warmińsko-mazurskiego. - To regiony, które mierzą się z konsekwencjami rosyjskiej inwazji na Ukrainę i jednocześnie z reżimem Białorusi. W ten sposób chcemy pokazać narodową solidarność z mieszkańcami



Pewne ramy są już określone. - Będzie można aplikować o dofinansowanie na poprawę dróg, budowę nowych odcinków, chodników czy parkingów - zapowiada wiceminister. Ale nie tylko, bo rządowe pieniądze będą mogły pokryć modernizację instalacji wodno-kanalizacyjnych czy inwestycje w tereny zielone. Osiami są też zdrowie, turystyka i edukacja. - Na przykład przebudowa przedszkoli czy szkół, ale też przychodni zdrowia oraz domów pomocy społecznej - wymienia Protas.

Kilka dni temu, konsultacje z samorządowcami m.in. w sprawie tego programu prowadził w Białej Podlaskiej wojewoda lubelski, Krzysztof Komorski. W naszym regionie, gminy najczęściej wskazują na potrzebę remontów dróg.

Jeden samorząd będzie mógł otrzymać dofinansowanie na maksymalnie dwie inwestycje. (EB)

tych obszarów - tłumaczy szefowa resortu.

Maksymalne dofinansowanie wyniesie 2 mln zł. A wkład własny samorządu to 20 proc. - Priorytety będą zależeć od poszczególnych gmin. Oczekujemy, że wo-

jewodowie prześlą nam główne osie, na których się skupimy - zaznacza Pełczyńska-Nałęcz.

Nabór ma ruszyć za miesiąc. - Dzisiaj już wiemy, że na pograniczu zaczyna rosnąć bezrobocie. W niektó-

rych gminach sięga 16 proc. Następuje proces wyludniania, bo są wyjazdy za pracę. Ponadto, wiele firm, które działało w oparciu o handel z Rosją czy Białorusią upadło - zauważa wiceminister Jacek Protas, który już wcześniej

konsultował program z wojewodą lubelskim. - Chcemy słuchać samorządowców. To oni wskażą swoje potrzeby. To rządowe wsparcie ma trafić tam, gdzie na przykład nie można wdrożyć unijnych projektów - tłumaczy Protas.

Pies z czipem



W tym roku właściciele psów i kotów będą mogli skorzystać z bezpłatnego czipowania. W sumie, miasto wyda ponad 900 tys. zł na opiekę nad bezdomnymi zwierzętami. W dużej mierze zajmie się tym stowarzyszenie Azyl. To ono prowadzi w Białej Podlaskiej schronisko Azyl. A samorząd w ramach corocznego „programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt” zabezpiecza pieniądze na ten cel. W tym roku to 925 tys. zł. O ponad 250 tys. zł więcej niż w 2023 roku. Na prowa-

dzenie schroniska Azyl zostanie 760 tys. zł. To środki na miejsce dla bezdomnych psów czy innych zwierząt, ich odławianie, kastrację czy poszukiwanie nowych właścicieli. Z kolei, 50 tys. zł trafi na czipowanie i sterylizację pupili, które mają swoje domy. To jeden ze zwycięskich projektów budżetu obywatelskiego.

Miasto zabezpiecza też 60 tys. zł na opiekę nad kotami wolno żyjącymi. Program w formie uchwały trafi na sesję Rady Miasta Biała Podlaska. W schronisku przy ulicy Olszowej przebywa zwykle ponad 250 psów.

(EB)

Najstarsze liceum doczeka się remontu dachu. W innych szkołach też dużo się dzieje

Chociaż uczniowie mają wakacje, to w szkołach dużo się dzieje. W placówkach trwają mniejsze lub większe remonty.

W najstarszym liceum w Białej Podlaskiej zaplanowano wyczekiwaną wymianę dachu. Już w ubiegłym roku dyrektor I LO im. J.I. Kraszewskiego Ireneusz Szubarczyk zwracał uwagę radnym i urzędnikom na przeciekające pokrycie starej części budynku i pilną potrzebę remontu. - Temat dachu zniosek i skierowaliśmy wniosek o dofinansowanie do konserwatora zabytków. Dostaliśmy niecałe 10 proc. szacowanego kosztu - przyznał wówczas na sesji Stanisław Romanowski, naczelnik wydziału edukacji w ratuszu. Szkoła ogłosiła jednak w czerwcu przetarg i zgłosiła się jedna firma z Otwocka i to ona odpowiada za prace wycenione na 371 tys. zł. W „kraszaku” malowane są też ściany sal lekcyjnych i hali sportowej. Na liście jest również cyklonowanie podłóg.



Z kolei, „ekonomik” kompleksowo wyposaża swoją pracownię dla przyszłych geodetów. Wszystko za 100 tys. zł. W bialskich podstawówkach również trwa praca. - W Szkole Podstawowej nr 4 trwa przebudowa instalacji kanalizacji wewnętrznej i modernizacja świetlicy szkolnej. Koszt to 150 tys. zł. A w „dziewiątce” modernizujemy 8 boksów szatni szkolnej wraz z wy-

mianą oświetlenia w 5 salach lekcyjnych. Na to wydamy 47 tys. zł - mówi Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka ratusza.

W wielu placówkach, m.in. w „szóstce”, bursie szkolnej, przedszkolu numer 17 i zespole szkół specjalnych remonty wiążą się z dostosowaniem budynków do przepisów przeciwpożarowych. A na przykład przedszkolaki z „siódemki”

będą miały odnowiony plac zabaw.

- Poza tym, przygotowujemy dokumentację na przystosowanie obiektów oświatowych dla osób z niepełnosprawnościami. To kosztuje ok. 140 tys. zł - zaznacza rzeczniczka. W ubiegłym roku, ratusz przeznaczył ponad 4 mln zł na inwestycje w bialskich szkołach.

(EB)

Liceum żegna swojego wieloletniego dyrektora

Platerka żegna swojego wieloletniego dyrektora. Zenon Borysewicz zmarł w wieku 75 lat

- Do zobaczenia sorze po drugiej stronie - piszą jego byli wychowankowie. Lubili go uczniowie i nauczyciele z II Liceum Ogólnokształcącego im. Emilii Plater, którego był dyrektorem od 1987 do 1998 roku. Uczył historii. - Nie zapomnę, gdy jako świeżo upieczona licealistka byłam zaskoczona tym, że pan dyrektor wychodził z gabinetu w trakcie przerw, żeby porozmawiać z uczniami. Tworzył niesamowitą atmosf-

rę tej szkoły - wspomina pani Marzena.

Informację o jego śmierci w środę przekazała szkoła. „Jego nagłe odejście jest prawdziwym ciosem nie tylko dla najbliższej rodziny. Wszyscy, którzy go znali, potwierdzą, że był im bliski i traktował kolegów i koleżanki jak swoją rodzinę. Zawsze gotów do bezinteresownej pomocy, wsparcia, po prostu ludzki w każdej życiowej sytuacji” - pisze społeczność platerki.

Tych słów pożegnania jest więcej. „Nie zostawił nikogo bez pomocy (...). Uczniowie

mogli liczyć na jego uważność, życzliwość i poświęcony im czas. Był pasjonatem historii, którą świetnie znał, imponując swoją wiedzą w tej dziedzinie. Wszyscy podziwialiśmy zaangażowanie pana dyrektora w dzieło rozbudowy szkoły. Wykazał się wtedy talentem organizatorskim, determinacją i konsekwencją w działaniu. Nowy segment edukacyjny z salą gimnastyczną to była przede wszystkim jego zasługa” - przypomina II LO. Gdy po 33 latach pracy zawodowej odszedł na emeryturę, nadal utrzymywał kontakty

z placówką i swoimi wychowankami.

- Żyliśmy w trudnym czasie, mieliśmy do czynienia z wyżym demograficznym. Coraz więcej młodzieży chciało się uczyć i brakowało miejsca. Powołano społeczny komitet budowy szkoły, zaczęliśmy szukać pieniędzy niebudżetowych - opowiadał kilka lat temu Borysewicz podczas obchodów 100-lecia istnienia platerki. Gdy w 1998 roku chciano go odwołać ze stanowiska, młodzież wstawiła się za swoim dyrektorem, organizując protesty.

(EB)



Kulisy konkursu na dyrektora ekonomika. „Wilcze prawo rządzących”

OŚWIATA Ireneusz Długolecki nie będzie już dyrektorem „ekonomika”. Przegrał konkurs z dotychczasową wicedyrektorem. Urzędnicy nie mogli uzgodnić oceny jego pracy z kuratorium oświaty.

Długolecki, z wykształcenia matematyk, kierował Zespołem Szkół Zawodowych nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej od 2014 roku. W 2019 roku również konkurs wygrał. Był wówczas jedynym kandydatem. W czerwcu, urząd miasta przeprowadził taką procedurę w dwóch szkołach, „ekonomiku” właśnie i w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. Adama Mickiewicza przy ulicy Leszczyńskiej. W tej ostatniej placówce, na stanowisku pozostanie Marcin Szwed. Z kolei, popularną wśród młodzieży szkołą przy ulicy Piłsudskiego nie będzie już zarządzać Długolecki. Konkurs wygrała bowiem jego dotychczasowa zastępczyni, Iwona Jarocka.

O kulisy dopytywał urzędników na jednej z komisji radny Henryk Grodecki (PiS). - Okazuje się, że uzgodnienie wspólnej oceny pracy dyrektora przez urząd z kuratorium oświaty było niemożliwe. Jestem zdziwiony, bo



Ireneusz Długolecki

FOT. ARCHIWUM

to doświadczony, długoletni dyrektor, który przyciągnął miliony złotych i spowodował, że szkoła ma wielu chętnych i otwiera nowe kierunki kształcenia - zauważył Grodecki.

Do sprawy odniósł się Stanisław Romanowski, naczelnik wydziału edukacji i spraw szkół w ratuszu. - Doszło do różnicy zdań, bo kuratorium w swoim zakresie wydało panu dyrektorowi ocenę

bardzo dobrą w ramach nadzoru pedagogicznego. Natomiast urząd, czyli pan prezydent, czyli ocenę dobrą. Nie doszło do porozumienia w decyzji o ostatecznej wspólnej ocenie - potwierdził

naczelnik. To jednak nie zamknęło Długoleckiemu możliwości startu w konkursie. - Pan dyrektor został dopuszczony na podstawie oceny z 2019 roku, bardzo dobrej. Aczkolwiek, członkowie komisji mieli różne zdania na ten temat. Jednomyslności w głosowaniu nie było - zaznaczył Romanowski. Jego zdaniem, „każdy ma prawo nie zgadzać się z oceną organu prowadzącego”. - Oprócz zasług, były pewne rzeczy, na które zwróciliśmy uwagę po kontroli w szkole. Na podstawie protokołu i punktacji ustalona była ocena dobra, która nie jest przecież negatywna - przypomina naczelnik. To nie zmienia faktu, że takie podejście dziwi radnego. - Wyrażam tylko swoje odczucie, że tak dobry dyrektor nie dostał wyższej oceny. Dopatruję się tu niechęci do pana Długoleckiego. Ale takie jest wilcze prawo rządzących - przyznał na koniec Grodecki.

Dyrektor na razie jest w swoim szkolnym gabinecie. - Skierowałam pismo

do urzędu w sprawie mojej oceny. Czekam na odpowiedź i uzasadnienie - odpowiada krótko Długolecki. O tym, że relacje z urzędnikami miał raczej chłodne można było się przekonać na początku tego roku, gdy dyrektor przyznał, że wybudowana hala sportowa nie zawsze jest ogólnodostępna dla uczniów. Obiektem zarządza bowiem miejska spółka, Zakład Gospodarki Lokalowej. Zdarzało się, że młodzi ludzie nie mogli korzystać z hali ze względu na miejskie imprezy. Dlatego zdaniem Długoleckiego, racjonalniejszym rozwiązaniem byłaby administracja przez jego placówkę. Ratusz jednak problemu w tym nie widział, przekonując, że ZGL wziął na siebie wszystkie sprawy utrzymania czy ogrzewania hali.

Obecnie, w „ekonomiku” trwa wyposażanie pracowni technik-geodeta. Młodzi ludzie mogą tu wybierać kierunki techniczne kształcenia, m.in. logistyk, informatyk czy ekonomista.

EWELINA BURDA

Nowy kierunek na AWF: event sport

Minister nauki dał zielone światło. Filia AWF w Białej Podlaskiej może kształcić event managerów sportu.

O tym, że uczelnia stara się o zgodę na uruchomienie tego kierunku było wiadomo już od kilku miesięcy. Pod tą angielską nazwą kryją się

możliwości zarządzania wydarzeniami sportowymi, rekreacyjnymi i kulturalnymi. - Nowy kierunek nastawiony jest na przyszłych liderów branży eventowej, nie tylko lokalnej, ale i ogólnopolskiej. Chcemy prowadzić szereg różnych, ciekawych zajęć, właśnie w naturalnych warunkach organizowania tych

wydarzeń sportowych. To jest kierunek przyszłej edukacji w naszym kraju - wyjaśniał dziennikarzom kilka miesięcy temu profesor AWF Hubert Makaruk, dziekan wydziału wychowania fizycznego i zdrowia w białskiej filii.

Teraz uczelnia pochwaliła się zgodą od ministra nauki. A to oznacza, że studia dru-

giego stopnia o tej specjalności mogą ruszyć w październiku. Nabór trwa. Władze AWF podkreślają, że program kształcenia jest oryginalny, a przy jego opracowaniu do współpracy zaproszono zewnętrznych ekspertów. „Studentenci tej specjalności oprócz wiedzy eksperckiej z zakresu organizacji wydarzeń sporto-

wych (...) zdobywają również wiedzę i nabywają umiejętności i kompetencje, które pozwolą im zostać promotorami zdrowego trybu życia oraz różnorodnych form aktywności, co odpowiada potrzebom i wymaganiom branży sportowej oraz warunkuje odnalezienie się na wymagającym eventowym

rynku pracy” - czytamy na stronie AWF. W naborze mogą startować absolwenci studiów licencjackich, również z innych uczelni. Białska filia kształci młodych ludzi na kilkunastu różnych kierunkach. W 2021 roku jako pierwsza w Polsce uruchomiła specjalność „e-sport”.

(EB)

Matury w lubartowskim: zawodowe technikum najlepsze

Lubartów doczekał się jednej z najlepszych szkół województwie, co potwierdziły wynik tegorocznych matur. Średnia z matematyki w technikum zawodowym nr 2 wyniosła rewelacyjne 90,72 proc. Z angielskiego była jeszcze wyższa - 92,83 proc.

W technikum zawodowym nr 2 w Zespole Szkół nr 2 im. Ks. P. K. Sanguszki w Lubartowie maturzyści spisali się na medal windując wynik całego powiatu lubartowskiego na drugie miejsce w województwie zarówno w przypadku matematyki, jak i języka polskiego. Pod względem średniej z tych dwóch przedmiotów w wersji podstawowej powiat lubartowski ustąpił jedynie miastu wojewódzkiemu - Lublinowi. W przypadku języka angielskiego było nieco gorzej, ale nadal bardzo dobrze - czwarte miejsce po Lublinie, powiecie świdnickim i Białej Podlaskiej.

W rozbiciu na szkoły, egzamin z języka polskiego w lubartowskim najlepiej wypadł we wspomnianym technikum zawodowym nr 2 (78,72 proc.). Placówka ta wyraźnie wyprzedziła zarówno II LO im. P. Firleja (69,16 proc.) jak i koleżanki i kolegów z I LO ze swojego zespołu szkół (68,62 proc.) Najslabiej egzaminy z polskiego wypadły natomiast w technikum zawodowym w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej (51,40 proc.).

W przypadku matematyki technikum zawodowe z ul. Chopina w Lubartowie osiągnęło wynik rewelacyjny w skali kraju - 90,72 proc. W całym województwie nieznacznie lepszy był jedynie lubelski „Staszic”. Z tą różnicą, że w lu-



W powiecie lubartowskim do matur w tym roku przystąpiło 410 abiturientów

FOT. ZS NR 2 LUBARTOWIE/FB

bartowskiej szkole do egzaminu przystąpiło 29 osób, a w tej lubelskiej kilka razy więcej - 134. Drugie miejsce w powiecie zajęli abiturienti z I LO z tego samego ZS nr 2 (74,39 proc.), a trzeci wynik wypracowali absolwenci II LO im. Piotra Firleja w Lubartowie (71,40 proc.). Najmniej punktów średnio zdobyli

natomiast technicy z Ostrowa Lubelskiego (47,38 proc.).

Językiem angielskim technicy z ul. Chopina w Lubartowie posługują się dość swobodnie. Ich średni wynik to 92,83 proc. Wśród szkół technicznych to prawdopodobnie drugi najlepszy wynik w województwie tuż po lubelskim

Technikum Elektronicznym (94,65 proc.). Wracając do powiatu lubartowskiego, drugie miejsce zajęło II LO im. P. Firleja (81,18 proc.) a trzecie I LO w ZS nr 2 (80,32 proc.). Egzamin z angielskiego najslabiej wypadł w Ostrowie Lubelskim (58,38 proc.).

RS

Język angielski

1. Technikum zawodowe nr 2 w ZS nr 2 w Lubartowie - 92,83 proc.
2. II LO im. P. Firleja w Lubartowie - 81,18 proc.
3. I LO w ZS nr 2 w Lubartowie - 80,32 proc.
4. LO w Kocku - 71,17 proc.
5. Technikum zawodowe w RCEZ w Lubartowie - 60,12 proc.
6. Technikum zawodowe w Ostrowie Lubelskim - 58,38 proc.

Język polski

1. Technikum zawodowe nr 2 w ZS nr 2 w Lubartowie - 78,72 proc.
2. II LO im. P. Firleja w Lubartowie - 69,16 proc.
3. I LO w ZS nr 2 w Lubartowie - 68,62 proc.
4. Technikum zawodowe w Ostrowie Lubelskim - 54,88 proc.
5. LO w Kocku - 53,08 proc.
6. Technikum zawodowe w RCEZ w Lubartowie - 51,40 proc.

Matematyka

1. Technikum zawodowe nr 2 w ZS nr 2 w Lubartowie - 90,72 proc.
2. I LO w ZS nr 2 w Lubartowie - 74,39 proc.
3. II LO im. P. Firleja w Lubartowie - 71,40 proc.
4. Technikum zawodowe w RCEZ w Lubartowie - 56,66 proc.
5. LO w Kocku - 47,42 proc.
6. Technium zawodowe w Ostrowie Lubelskim - 47,38 proc.

(źródło: CKE)

Renowacja na finiszu. Skarb wróci do muzeum



To odkrycie nazywano „spektakularnym”. Bo znalezisko dokonane na polach w powiecie biłgorajskim przypisano ludności kultury łużyckiej z jej schyłkowego okresu – ok. 550-400 lat p.n.e. Skarb trafił do muzeum, został przekazany do konserwacji i wkrótce będzie go można podziwiać

O odkryciu dokonany na polach w miejscowości Czerńcin Poduchowny w gmi-

nie Turobin pisaliśmy nieco ponad rok temu.

Przypomnijmy, że mieszkaniec regionu Łukasz Jabłoński dokonał tego spektakularnego odkrycia podczas swojego pierwszego wyjścia w teren, niedługo po uzyskaniu oficjalnej zgody na prowadzenie poszukiwań z użyciem wykrywacza metali. Całe znalezisko dokładnie oczyścił, zapakował próżniowo i przekazał do WUOZ w Zamościu.



To było kilkanaście ozdób (dwie szpile, fragment kolca ozdobnej rurkowatej szpili, dwa kolisty nagolenniki, sześć bransolet oraz fragmentarycznie zachowana ozdobna tarczka), które po wstępnych oględzinach przypisano ludności kultury łużyckiej i datowano na jej schyłkowy okres jej funkcjonowania, czyli Hallstatt D – ok. 550-400 lat p.n.e.

– Znalezisko jest tym bardziej sensacyjne, że ozdoby

kultury łużyckiej odnajdywano w tym regionie bardzo rzadko i były to jedynie pojedyncze przedmioty lub ich niewielkie fragmenty, a tu mamy cały zespół – mówił nam wówczas Wiesław Koman, archeolog z Zamościa.

Skarb przekazano Muzeum Ziemi Biłgorajskiej. Nie był jednak udostępniany zwiedzającym. Poddano go konserwacji.

Niedawno placówka ogłosiła, że cenne znalezisko



wróci, bo prace prowadzone przez Władysława Wekera, z wykształcenia metaloznawcę i konserwatora zabytków metalowych, specjalizującego się w zabytkach archeologicznych, dobiegają już końca.

„Przed konserwacją zostały też przeprowadzone analizy z wykorzystaniem spektrometru fluorescencji rentgenowskiej Artax i mikroskopu skaningowego Vega z systemem mikroanalizy EDS

Aztec. Badania przeprowadził dr Paweł Gan z Laboratorium Bio-i Archeometrii IAE PAN” – informuje muzeum.

W prace nad skarbem zaangażowani są prof. Elżbieta Kłosińska, znawczyni epoki brązu i wczesnej epoki żelaza na ziemiach Polski i zachodniej Ukrainy oraz dr Marcin Maciejewski, zajmujący się skarbami z późnej epoki brązu i wczesnej epoki żelaza. Oboje pracują na UMCS.

OPRAC. AK

Wyniki matur z miast powiatowych Zamojszczyzny

Wszyscy zdali w I Liceum Ogólnokształcącym im. ONZ w Biłgoraju, a także I LO im. Bartosza Głowackiego w Tomaszowie Lubelskim. Jak poszło maturzystom w innych ogólniakach z powiatów biłgorajskiego, hrubieszowskiego i tomaszowskiego?

Wyniki tegorocznych egzaminów dojrzałości zostały ogłoszone we wtorek. Są szkoły, które mogą pochwalić się 100-procentową zdawalnością. To np. „stary ogólniak” czyli I LO im. Jana Zamojskiego w Zamościu, ale również licea z pozostałych miast b. województwa zamojskiego.

W Biłgoraju z maturą poradzi sobie wszyscy (zdawało tam 188 osób) w I LO im. ONZ. W II LO przy Zespole Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących do matury przystąpiło 129 młodych ludzi, a zdało 94 procent z nich. Słabiej poszło 28 maturzystom Katolickiego LO im. Papieża Jana Pawła II w Biłgoraju. Tu zdawalność jest na poziomie 57 proc.

Ani jedna osoba nie oblała też matury w I LO im. Bartosza Głowackiego w Tomaszowie Lubelskim, gdzie do egzaminów w maju podeszły 104 osoby. W tomaszowskim II LO im. gen. Władysława Sikorskiego do wszystkich maturalnych przedmiotów podeszło 136 absolwentów. Zdawalność wyniosła 68 proc. W powiecie tomaszowskim jest także LO im. Stanisława Kostki Starowieyskiego w Łaszczowie. Na 10 maturzystów, zdało 7 (poprawki będą z matematyki).



I LO im. Bartosza Głowackiego w Tomaszowie Lubelskim. W tej szkole maturę przy pierwszym podejściu zdali wszyscy, którzy do niej przystąpili w maju

W najstarszym hrubieszowskim ogólniaku czyli I LO im. ks. Stanisława Staszica zdawalność to 85 proc. Do egzaminów w maju podeszło

zaś w tej szkole 129 uczniów. Dokładnie 81 maturzystów miało II LO w Hrubieszowie. Tu zdawalność sięgnęła 73 proc. A np. w małym liceum

w Horodle zdali wszyscy, czyli 11 osób

Jak wypadli uczniowie z tych wszystkich szkół w egzaminach maturalnych na

poziomie podstawowym? Szczegóły niżej.

BIŁGORAJ

Język polski (średni wynik) Katolickie LO – 50 proc.

I LO im. ONZ – 69 proc.
II LO przy ZS BiO – 60 proc.
Język angielski (średni wynik)

Katolickie LO – 57 proc.
I LO im. ONZ – 88 proc.
II LO przy ZS BiO – 80 proc.

Matematyka (średni wynik)

Katolickie LO – 43 proc.
I LO im. ONZ – 76 proc.
II LO przy ZS BiO – 70 proc.

HRUBIESZÓW

Język polski (średni wynik) I LO – 53 proc.
II LO – 44 proc.
LO Horodło – 55 proc.

Język angielski (średni wynik)

I LO – 84 proc.
II LO – 71 proc.
LO Horodło – 67 proc.

Matematyka (średni wynik)

I LO – 74 proc.
II LO – 52 proc.
LO Horodło – 61 proc.

TOMASZÓW LUBELSKI

Język polski (średni wynik) I LO – 66 proc.
II LO – 54 proc.
LO Łaszczów – 65 proc.

Język angielski (średni wynik)

I LO – 85 proc.
II LO – 65 proc.
LO Łaszczów – 59 proc.

Matematyka (średni wynik)

I LO – 86 proc.
II LO – 46 proc.
LO Łaszczów – 47 proc.

AK

Jak wypromować się na dożynkach? Starosta daje kasę za najlepsze wieńce i stoiska

Gminy muszą się postarać. Trzeba przygotować stoisko i wieniec dożynkowy. Te najładniejsze dostaną od starosty bialskego nagrody pieniężne.

Już wiadomo, że coroczne święto plonów powiatu bialskego odbędzie się 1 września w Wisznicach. Dla gmin będzie okazją, by się wypromować. Po pierwsze, na stoisku. Starosta Mariusz Filipiuk (PSL) przyzna nagrody za te najlepsze. Komi-

sja konkursowa będzie oceniać kompozycję, ekspozycję, estetykę, prezentację produktów i oryginalność. A jest o co walczyć, bo pierwsze miejsce wiąże się z czekiem na 1, 5 tys. zł. Kolejni na podium zgarną po 1 tys. zł i 800 zł. Będą też trzy wyróżnienia po 500 zł.

Ale oprócz stoisk, gminy będą też rywalizować w konkursie o najładniejszy wieniec. Tutaj głównym kryterium będzie zgodność z tradycją, zarówno w kwestii

materiałów jak i techniki wykonania. „Wieńce nie mogą być zrobione z plastiku, styropianu, sztucznych kwiatów oraz kleju” – czytamy w regulaminie. Mile widziane są za to prawdziwe kwiaty, zioła, zboża, owoce, ale na przykład nie pszenżyto. Nagrody są poszczególne miejsca są identyczne jak w przypadku konkursu na stoisko.

Gminy, które chcą rywalizować o nagrody muszą wcześniej zgłosić taką chęć na specjalnej karcie. (EB)



FOT. ARCHIWUM

Akapelka najlepsza

PIŁKA NOŻNA Za nami piąta edycja turnieju Beach Soccer Świdnik Cup



Organizatorem zawodów było stowarzyszenie Manufaktura Futbolu. Do rywalizacji w piątej edycji przystąpiło sześć drużyn, które zagrały w dwóch grupach. Pierwsze miejsce zajęła drużyna MTS Akapelka, która w spotkaniu finałowym zwyciężyła ekipę Browarnicy FC 5:3. Trzecią lokatę wywalczyła Bonanza Knights ogrywając FC ZASyPANI 5:4.

Królem strzelców turnieju z dorobkiem 11 goli, najlepszym piłkarzem oraz zdobywcą najładniejszej bramki jednogłośnie został wybrany Dawid Piorun (MTS Akapelka). Natomiast tytuł najlepszego bramkarza przypadł Damianowi Ziętkowi (Browarnicy FC).

Zawody swoim Patronatem Honorowym objęli: Starosta Świdnicki Waldemar Jakson, Burmistrz Świdnika Marcin Dmowski oraz Prezes Lubelskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniew Bartnik. Partnerami wydarzenia były: Park Avia i LZPN. Puchary, statuetki, medale i dyplomy wszystkim drużynom oraz wyróżnionym zawodnikom wręczał Mirosław Kwiatosz, Naczelnik Wydziału Edukacji, Zdrowia i Spraw Społecz-



Za nami już piąta edycja turnieju Beach Soccer Świdnik Cup

FOT. MANUFATURA FUTBOLU

nych Starostwa Powiatowego w Świdniku.

(GROM)

WYNIKI BEACH SOCCER ŚWIDNIK CUP:

Eliminacje:

Grupa A: Volta FC – MTS Akapelka 2:6 (0:1) ● FC ZASyPANI – Volta FC 16:2 (9:0) ●

MTS Akapelka - FC ZASyPANI 9:3 (4:2).

Grupa B: Bonanza Knights – Browarnicy FC 2:2 (0:1) ● MKS Siedliska - Bonanza Knights 1:5 (0:3) ● Browarnicy FC - MKS Siedliska 7:1 (5:0).

Półfinały:
MTS Akapelka – Bonanza Knights 4:3 (2:2)

Bramki: Dawid Piorun 2, Maciej Izdebski, Maciej Żaba – Michał Wardziński, Antoni Zając, Maciej Krukowski.

FC ZASyPANI – 1B Browarnicy FC 2:5 (2:2)

Bramki: Dominik Jarosz, Krystian Pusiak – Krzysztof Wójcik, Michał Harasymow, Konrad Józwick, Paweł Jakubas, Łukasz Szymański.

Mecz o 5. miejsce:

Volta FC – MKS Siedliska 0:5 v.o.

Volta FC: Daniel Stachyra, Kacper Królik, Szymon Szalast, Wiktor Falenta, Dariusz Niedźwiadek, Mikołaj Ulewicz.

MKS Siedliska: Kacper Kasprzak, Paweł Sawicki, Piotr Wójcik, Daniel Augustyński, Łukasz Pilipczuk, Jacek Wójcik, Tomasz Sapuła.

Mecz o 3 miejsce:

Bonanza Knights - FC ZASyPANI 5:4 (2:1)

Bramki: Maciej Krukowski 2, Antoni Zając, Kacper Wróbel, samobójcza – Dawid Kurkiewicz 2, Krystian Pusiak, Dominik Jarosz.

Bonanza Knights: Dawid Wawer, Mateusz Kata, Kacper Wróbel, Patryk Błaszczak, Antoni Zając, Filip Kruk, Michał Wardziński, Maciej Krukowski.

FC ZASyPANI: Arkadiusz Szulc, Łukasz Frąc, Dawid Kurkiewicz, Maksymilian Kuś, Dominik Jarosz, Maciej Partyka, Krzysztof Nastalak, Krystian Pusiak, Michał Babiarz.

Finał:

MTS Akapelka – Browarnicy FC 5:3 (3:3)

Bramki: Dawid Piorun 2, Mikołaj Poniatowski 2, Paweł Szyjduk – Andriy Shtohryn, Michał Rodak, Konrad Józwick.

MTS Akapelka: Mateusz Banach, Jakub Gałka, Adrian Mikusek, Bartosz Warych, Dawid Piorun, Mikołaj Poniatowski, Maciej Izdebski, Maciej Żaba, Paweł Szyjduk.

Browarnicy FC: Damian Ziętek, Paweł Jakubas, Łukasz Szymański, Michał Rodak, Krzysztof Wójcik, Konrad Józwick, Michał Harasymow, Andriy Shtohryn.

Wyróżnienia indywidualne:
MTS Akapelka – Mikołaj Poniatowski ● Browarnicy FC – Krzysztof Wójcik ● Bonanza Knights – Michał Wardziński ● FC ZASyPANI – Krystian Pusiak ● MKS Siedliska – Kacper Kasprzak ● Volta FC – Mikołaj Ulewicz.

Mamy troje mistrzów

PODNOŻENIE CIĘŻARÓW 10 medali wywalczyli przedstawiciele województwa lubelskiego podczas finałów XXX Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży rozegranych w Biłgoraju

Siedem krążków zdobyły kobiety, trzy mężczyźni. Mistrzyniami Polski zostały Andżelika Młynarczyk z Olimpijczyka Łuków, w kategorii 55 kg i Wiktoria Kielczewska z Wisły Puławy, w kategorii do 49 kg oraz Błażej Borkowski z Olimpijczyka, w kategorii 67 kg. Tytuły wicemistrzyni kraju wywalczyły sztangistki Wisły Puławy: Natalia Zawisza (kategoria 71 kg) i Marianna Góra (kategoria 81 kg). Przedstawiciele naszego regionu pięciokrotnie stawali na trzecim stopniu podium: trzykrotnie kobiety i dwukrotnie mężczyźni. Brązowe medale zdobyli Maria Koszałka (MKS Unia Hrubieszów), Julia Ognik (Olimpijczyk Łuków), Weronika Ostrówka (Agros Zamość) oraz Piotr Ćwik (MKS Narew Puławy) i Maciej Szczygielski (LKS Znicz Biłgoraj). W finałach OOM o medale walczyło 70 zawodniczek z 31 klubów oraz 130 zawodników z 50 klubów całej Polski. W klasyfikacji województw zwyciężyło Lubelskie.

MEDALIŚCI Z WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO PODCZAS OOM LUBELSKIE 2024:



Zawodniczki Olimpijczyka Łuków Andżelika Młynarczyk i Julia Ognik wywalczyły odpowiednio złoty i brązowy medal Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży

FOT. OLIMPIJCZYK ŁUKÓW

Kobiety: kategoria 49 kg:

1. Wiktoria Kielczewska (KS Wisła Puławy) - 113 kg w dwuboju (51 kg w rwaniu + 62 kg w podrzucie) ● **kategoria 55 kg:** 1. Andżelika Młynarczyk (Olimpijczyk Łuków) - 156 kg (70 kg + 86 kg); 3. Maria Koszałka (MKS Unia Hrubieszów) - 135 kg (62 kg + 73 kg) ● **kategoria 59 kg:** 3. Julia Ognik (Olimpijczyk Łuków) - 131 kg (59 kg + 72 kg) ● **kategoria 71 kg:** 2. Natalia Zawisza (KS Wisła Puławy) - 138 kg (63 kg +

75 kg) ● kategoria 76 kg: 3.

Weronika Ostrówka (Agros Zamość) - 149 kg (64 kg + 65 kg) ● **kategoria 81 kg:** 2. Marianna Góra (Wisła Puławy) - 165 kg (70 kg + 86 kg). **Mężczyźni: kategoria 67 kg:** 1. Błażej Borkowski (Olimpijczyk Łuków) - 240 kg (110 kg + 130 kg); 3. Piotr Ćwik (MKS Narew Puławy) - 231 kg (100 kg + 131 kg) ● **kategoria 73 kg:** 3. Maciej Szczygielski (LKS Znicz Biłgoraj) - 227 kg (105 kg + 122 kg).

Astra dwa razy u siebie

CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Nowy sezon 2024/2025 zespoły rozpoczną 10 sierpnia. Runda jesienna w chełmskiej „okręgówce” zakończy się 3 listopada

Wrozgrywkach wystąpią dwaj beniaminowie: Astra Leśniowice i Chełmianka II Chełm. Spadkowiczem z IV ligi jest Ogniwo Wierzbica. Astra przez dwie kolejki będzie gospodarzem spotkań. Na inaugurację zagra z Bugiem Hanna, zaś w drugiej serii zmierzy się z Ruch Izbica. Z kolei rezerwy Chełmianki rozpoczną debiutancki sezon od wyjazdu do Frassatego Fajslawice, by w drugiej kolejce zagrać u siebie z Granicą Dorohusk.

Już w drugiej serii ciekawie zapowiada się spotkanie trzeciego w minionych rozgrywkach Bugu Hanna z wicemistrzem ligi okręgowej Spartą Rejowiec Fabryczny. Ostatnia kolejka zostanie rozegrana 3 listopada.

(GROM)

1. kolejka (10-11 sierpnia): Astra Leśniowice – Bug Hanna ● Ruch Izbica – Hetman Żółkiewka ● Unia Rejowiec – Ogniwo Wierzbica



Beniaminek Astra Leśniowice rozpocznie nowy sezon od meczu u siebie z Bugiem Hanna

FOT. ASTRA LEŚNIEWICE

ca ● GKS Łopiennik – Włodawianka Włodawa ● Spółdzielca Siedliszcze – Brat Siennica Nadolna ● Frassati Fajslawice – Chełmianka II Chełm ● Granica Dorohusk – Sparta Rejowiec Fabryczny.

2. kolejka (17-18 sierpnia): Bug Hanna – Sparta

Rejowiec Fabryczny ● Chełmianka II Chełm – Granica Dorohusk ● Brat Siennica Nadolna – Frassati Fajslawice ● Włodawianka Włodawa – Spółdzielca Siedliszcze ● Ogniwo Wierzbica – GKS Łopiennik ● Hetman Żółkiewka – Unia Rejowiec ● Astra Leśniowice – Ruch Izbica.

Teraz czas na kolarzy

SPORT Trwa Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży. W ostatnich dniach na czoło wysunęły się zmagania lekkoatletyczne

Nic dziwnego, bo rywalizacja specjalistów od „królowej sportu” stała na niebotycznie wysokim poziomie. Do Lubina jednak zjechali zawodnicy, którzy niedawno startowali nawet w seniorskich mistrzostwach Polski. Gwiazdą imprezy był Roch Krukowski. Specjalista od rzutu oszczepem już w pierwszej próbie posłał swój sprzęt na odległość 80,6 m, czym zapewnił sobie złoty medal. Pewnym bonusem, równie satysfakcjonującym, jest fakt, że to najlepszy tegoroczny wynik na świecie w kategorii U-18.

Inną z gwiazd lubelskiej imprezy była Anastazja Kuś. Specjalistka od biegu na 400 m uzyskała wynik 52,68 sek. Wygrana nie przyszła jej łatwo, bo jeszcze na początku ostatniej prostej na prowadzeniu była Zofia Tomczyk. Olsztynianka jednak odparła ten atak, a Tomczyk przypadł srebrny medal. Na najniższym stopniu podium stanęła Lena Pajęcka.

Warto wspomnieć także o Oliwii Kasprzak. Wrocławianka błysnęła już w eliminacjach biegu na 100 m, kiedy uzyskała czas 11,66 sek. W finale nie zwolniła tempa, kontrolowała bieg i wygrała z czasem 11,64 sek., co jest jej rekordem życiowym. W ten sposób wypełniła również minimum dające prawo startu w sierpniowych mistrzostwach świata U-20 w Limie. Drugie miejsce wywalczyła Maja Woźniak, a trzecie Maria Puławska.

Na wysokim poziomie stała rywalizacja w siedmioboju. Świetnie spisywała się Zuzanna Kozan, ale świetna próba w rzucie oszczepem Adrianny Wasilewskiej sprawiła iż dotychczasowa liderka przed biegiem na 800 metrów spadła na drugie miejsce. Dzięki dobrej postawie w kończącym zmagania biegu z trzeciego na drugie miejsce awansowała Laura Wiesztor, a Kozan na pierwszą lokatę. Mistrzyni Polski zgromadziła 5354 pkt., druga Wiesztor – 5323 pkt. Brązowy medal wywalczyła Wasilewska.

Niedawno zakończyły się także zmagania w rugby. Mistrzami Polski zostali zawodnicy Orkana Sochaczew, a pozostałe miejsca na podium zajęły ekipy KS Budowlani Łódź i Ogniwo Sopot. Tuż za trójką zmagania zakończyli lubelscy Budowlani.

W najbliższy weekend Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży nieco zwolni tempo, co nie oznacza, że będzie nudno. Gospodarzem zawodów kolarskim będzie powiat krasnicki, a trasa jest wytyczona wokół miejscowości Stróża. Sobota będzie przeznaczona na rywalizację indywidualną na czas – panie ruszą o godz. 10.30, a panowie o godz. 12.10. Niedziela to wyścigi ze startu wspólnego – pań o godz. 10, a panów o godz. 12.

Od czwartku na lubelskiej pływalni Aqua rywalizują najlepsi pływacy. Swoje zmagania zakończą w niedzielę.

Akademiczki pokażą się w Europie

FIBA EURO CUP Poznaliśmy zespoły zgłoszone do najbliższej edycji. Wśród uczestników jest także Polski Cukier AZS UMCS Lublin

Kamil Koziol

Do uczestnictwa w tegorocznej edycji zgłosiło się 50 zespołów. Do tego dojdą jeszcze drużyny, które nie przejdą kwalifikacji do Euroligi. To sprawia, że nie wszystkie ze zgłoszonych drużyn od razu zostaną skierowane do fazy grupowej, bo w niej miejsc jest dla 48 ekip. Szczegółowe zasady rozgrywek zostaną ogłoszone w 18 lipca.

W gronie zgłoszonych drużyn są cztery ekipy z Polski. Orlen Basket Liga reprezentują obok drużyny z Lublina, KS AZS AJP Gorzów Wielkopolski, VBW Gdynia i MB Zaglebie Sosnowiec. W gronie kandydatów do gry w FIBA EuroCup są jeszcze takie ekipy jak chociażby armeński Yerevan Foxes czy cypryjski AEL Limassol WBC. Biorąc więc pod uwagę, że Polski Cukier AZS UMCS Lublin jest niedawnym uczestnikiem Euroligi, to można być pewnym, że zostanie skierowany bezpośrednio do fazy grupowej.

Na tym etapie ciężko nawet spekulować o szansach na konkretny wynik akademickiej drużyny. Wśród uczestników jest bowiem dużo mocnych drużyn. Wyliczankę można zacząć od tureckiego Galatasaray Cagdas Faktoring. Dalej są cztery mocne ekipy z Francji na czele z LDLC Asvel Féminin. Hiszpanię reprezentuje m.in. SPAR Girona, a Węgry Sopron Basket. Silny będzie także belgijski Basket Namur Capitale, grecki Panathina-



ikos A.C. czy łotewski TTT Ryga. Nie wolno również zapominać o niemieckiej Albie Berlin, czy litewskim duecie – Kibirkstis Wilno i BC Neprunas-Amberston.

A jeżeli już mowa o Litwie, to w tym kraju odbywają się mistrzostwa Europy U-20. Białe-Czerwone robią w tej imprezie furorę. Fazę grupową przebrnęły wprawdzie z zaledwie jednym zwycięstwem – w meczu otwarcia pokonały Finlandię. Później uległy Turcji oraz we wtorek okazały się gorsze 62:71 od Włoszek. W tym ostatnim meczu zagrały aż cztery koszykarki z Lublina – Dominika Ullmann, Martyna Goszczyńska i Justyna Adamczuk z Polskiego Cukru AZS UMCS

Lublin oraz występująca w pierwszoligowych rezerwach Bogdanka AZS UMCS Lublin Nicola Luberecka. Występ tej ostatniej był symboliczny, bo trwał ledwie 46 sek. Z pozostałych najlepiej spisała się Ullmann, która zdobyła 13 pkt. 5 „oczek” dołożyła Goszczyńska, a punkt Adamczuk.

W meczu 1/8 finału Polki zagrały z Węgierkami. Wyżej notowany rywal okazał się bardzo wymagający. Polki prowadziły już w tym meczu 22 pkt, ale w końcówce mocno rozluźniły się i skończyło się na ich zwycięstwie zaledwie 66:63. Największe zasługi w tym triumfie miała Ullmann, która zdobyła aż 22 pkt, Adamczuk harowała w defensywie i na ofensywę brakło

Dominika Ullmann zagra ze swoimi koleżankami z Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin w FIBA EuroCup

WOJCIECH SZUBARTOWSKI

jej już sił, stąd tylko 2 pkt lubelskiej środkowej. Natomiast Goszczyńska miała taki sam dorobek punktowy, chociaż grała zaledwie 6 min. - Zdawali sobie sprawę, że to nie będą łatwe zawody, ale pomocne okazały się mecze kontrolne. Przez ponad 30 minut przeważaliśmy, a większość założeń taktycznych została zrealizowana - wyjaśnia główny trener kadry. - Udało nam się zatrzymać grę 1 na 1 rywalki oraz szybki atak. Skutecznie uniemożliwiliśmy też w wielu fragmentach możliwość ponowienia akcji, poprzez zbiórki w ataku. Dziewczyny bardzo ciężko pracowały podczas przygotowań i w starciu z Węgierkami było widać tego efekty. Na pewno nie jestem zadowolony z końcówki, bo gdy Węgierki obniżyły skład i zaczęły bronić agresywnie, zbyt mocno graliśmy na kozła, zamiast podaniem i to pozwoliło Węgierkom wrócić do meczu. Niepotrzebnie doprowadziliśmy do nerwowej końcówki i musimy z tego wyciągnąć wnioski – powiedział związkowej stronie Michał Snochowski, trener reprezentacji.

W ćwierćfinale Polki zagrają z Hiszpanią. Mecz odbędzie się w piątek o godz. 19.30 w Wilnie. Bezpośrednią transmisję z wydarzeń na Litwie można oglądać na portalu YouTube.

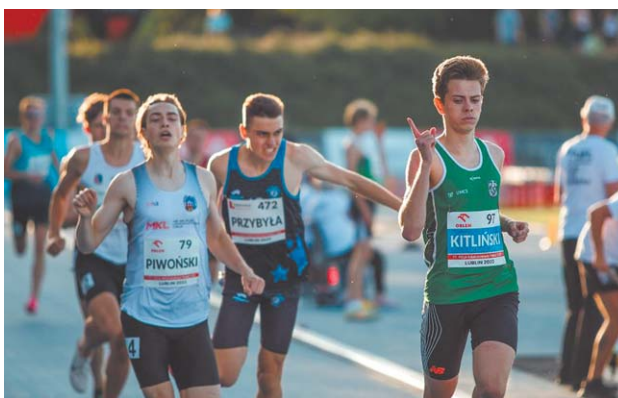
Zobacz przyszłe gwiazdy



LEKKOATLETYKA 13 i 14 lipca Stadion Lekkoatletyczny w Lublinie znów będzie tętnić życiem. W tych dniach odbędą się 41. PZLA Mistrzostwa Polski U23 – Lublin 2024! Wstęp jest bezpłatny więc kibice powinni z chęcią zaglądać na obiekt przy al. Piłsudskiego 22

Organizatorem mistrzostw jest Polski Związek Lekkiej Atletyki i Miasto Lublin. Partnerem wydarzenia jest Województwo Lubelskie – Lubelskie Smakuj życie! Operatorem zawodów został wybrany AZS Lublin. 41. PZLA Mistrzostwa Polski U23 zostały objęte Patronatem Honorowym Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego i Prezydenta Miasta Lublin Krzysztofa Żuka.

Na zawody do Lublina przyjdzie blisko 400 lekkoatletów. – Powierzenie nam ponownie roli gospodarza wydarzenia tej rangi, to wyraz zaufania i wielkie wyróżnienie dla Lublina, za co bardzo dziękuję Polskiemu Związkowi Lekkiej Atletyki



– mówi prezydent miasta Krzysztof Żuk.

Rok 2024 jest rekordowy – Lublin gościł już mistrzostwa Polski w sztafetach mieszanych (U18, U20, U23), był gospodarzem zawodów lekkoatletycznych w ramach 30. Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży

w sportach letnich Lubelskie 2024, a teraz będzie areną 41. edycji mistrzostw Polski dla zawodników w wieku 20-22 lata. – Jesteśmy dumni, że nasze miasto reprezentuje Bartosz Kitliński z AZS UMCS Lublin, ambasador zawodów, legitymujący się najlepszym czasem

W sobotę i niedzielę stadion Lekkoatletyczny w Lublinie znów będzie tętnić życiem

MATERIAŁY ORGANIZATORÓW

w biegu na 800 m. Czekają nas więc ogromne emocje, a uczestniczki i uczestnicy wielkie wyzwania oraz walka na najwyższym poziomie. Jestem pewien, że będziemy świadkami ustanawiania nowych rekordów oraz wielu radości z sukcesów osiągniętych przez zawodniczki i zawodników – mówi prezydent Żuk.

Mistrzostwa Polski do lat 23 w Lublinie rozpoczną się w sobotę o godz. 13.30, a pierwszego dnia imprezy zawodniczki i zawodnicy będą rywalizować o medale w biegach na 100, 400 i 800

metrów kobiet i mężczyzn, 100 metrów przez płotki kobiet, 110 metrów przez płotki mężczyzn oraz 3000 metrów z przeszkodami kobiet i mężczyzn, a także skoku o tyczce, pchnięciu kulą i rzucie młotem kobiet i mężczyzn. Z kolei drugiego dnia imprezy przewidziano finały w biegach na 200 i 1500 metrów oraz 400 metrów przez płotki kobiet i mężczyzn, sztafetach 4x100 i 4x400 metrów kobiet i mężczyzn, a także w skoku wzwyż, rzucie dyskiem i rzucie oszczepem kobiet i mężczyzn. Zmagania w Lublinie zakończą się w niedzielę około godziny 16.30. Wstęp na trybuny będzie bezpłatny, a transmisję z zawodów przeprowadzi stacja internetowa KP Sport.

Hiszpania chce wrócić na tron

PIŁKA NOŻNA Viva Espana!

Reprezentacja Hiszpanii po kolejnym bardzo dobrym meczu pokonała w rozgrywanym na stadionie Francję 2:1. Ozdobą spotkania była przepiękna bramka „złotego dziecka” Barcelony Lamine Yamala, który dzień przed finałem Euro 2024 będzie obchodzić 17-te urodziny

Faworytem do wygrania meczu była drużyna Luisa de la Fuente, ale warto pamiętać, że w meczu z „Trójkolorowymi” musieli radzić sobie bez ważnych zawodników. Za kartki pauzowali bowiem dwaj obrońcy – Dani Carvajal i Robin Le Normand, a kontuzja w odniesiona w meczu z Niemcami wyeliminowała z gry na mistrzostwach Europy Pedrego. Z kolei Francuzi mimo dojścia do półfinału strzelili tylko jedną bramkę i to z rzutu karnego przeciwko Polsce. Do tego dwa razy do siatki sami strzelali sobie ich rywale, a daleki od optymalnej formy na Euro 2024 był Kylian Mbappe.

Francuski gwiazdor meczu z „La Roja” wystąpił bez maski chroniącej nos (kontuzji doznał podczas meczu z Austrią) i prezentował się na boisku zdecydowanie lepiej, choć nadal do idealnej formy było mu daleko. Nowy napastnik Realu Madryt w dziewiątej minucie świetnie wrzucił piłkę w pole karne Hiszpanów, a Randal Kolo Muani strzelał głową trafił na 1:0. Stracony gol bardzo podrażnił ekipę w półwyspu iberyjskiego. Już 12 minut później Lamine Yamal znalazł się z piłką przed polem karnym Francji po czym wykonał ładny balans z piłką i uderzył na bramkę Mike’a Mainganna. Bramkarz AC Milan starał się sparować futbolówkę, ale ta odbiła się od słupka i wpadła do siatki. Kilka chwil później „La Roja” prowadziła już 2:1. Kolejny raz w trakcie niemieckiego czempionatu swoją niebagatelną technikę pokazał Dani Olmo i po ładnym zwodzie oddał strzał z półwoleja. Strzał chciał zablokować Jules Kounde, ale zrobił to tak niefortunnie, że czubkiem buta trącił futbolówkę kierując ją do własnej bramki. W drugiej połowie Francja musiała ruszyć do przodu. W 53 minucie po rzucie rożnym strzelał Aurelian Tchouameni, ale w sam środek bramki. Kwadrans przed końcem niezłą szansę miał Theo Hernandez lecz strzelając z 16 metrów fatalnie skłisował. Osiem minit przed końcem spotkania podobny strzał jak z 21 minuty oddał Yamal, ale tym razem precyzji mu już zabrakło, ale i tak kilka chwil później wraz z kolegami fetował awans do wielkiego finału. Młody gwiazdor Barcelony zagra w nim dzień po swoich 17 urodzinach. Rywalem Hiszpanii w walce o trofeum będą Anglicy (mecz zaplanowano w niedzielę o godzinie 21).

Hiszpania – Francja 2:1 (2:1)

Bramki: Yamal (21), Olmo (25) – Kolo Muani (9).

Hiszpania: Simon – Laporte, Cucurella, Nacho – F. Ruiz, J. Navas (57 Vivian), N. Williams, Rodri (90 F. Torres), Morata (76 Merino), Olmo (76 Oyarzabal) – Yamal (90 Zubimendi).

Francja: Maignan – Upamecano, Kounde, T. Hernandez, Saliba – Rabiot (62 Camavinga), Tchouameni, Kante (62 Barcola) – Mbappe, Dembele (79 Giroud), Kolo Muani (62 Griezmann).

Drzwi wydają się być szeroko otwarte

LIGA EUROPEJSKA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS FunFloor Lublin rozpocznie zmagania w tych rozgrywkach od trzeciej rundy kwalifikacyjnej

Kamil Kozioł

MKS FunFloor wydaje się mieć szeroko otwarte bramy do fazy grupowej Ligi Europejskiej. To drugie w hierarchii, po Lidze Mistrzyń, europejskie rozgrywki. W tych pierwszych Polska w tym roku nie będzie miała przedstawiciela. W Lidze Europejskiej natomiast zagrają aż trzy zespoły z Orlen Superligi.

Mistrz, czyli KGHM Zagłębie Lubin, oraz brązowy medalista MKS FunFloor Lublin, rozpoczną walkę o fazę grupową Ligi Europejskiej od trzeciej rundy kwalifikacyjnej. Oznacza to, że do najlepszej szesnastki dostaną się jeżeli pokonają zaledwie jednego przeciwnika. Co ciekawe, wicemistrz Polski, KPR Gminy Kobierzyce, walkę o wejście do fazy grupowej rozpocznie rundę wcześniej niż pozostałe nasze ekipy.

Drugą pozytywną wiadomością jest fakt, że zarówno Zagłębie, jak i MKS FunFloor w trzeciej rundzie kwalifikacyjnej będą rozstawione w losowaniu. Oznacza to, że trafią na teoretycznie niżej notowanego przeciwnika. O tym jak dużym jest to ułatwieniem ekipa Edyty Majdzińskiej przekonała się już w poprzednim sezonie. Wówczas trafiła na serbski ZORK Jagodina, który w dwumeczu rozgromiła 80:44.

Na kogo może trafić MKS FunFloor w tym sezonie? Pewne udziału w trzeciej rundzie kwalifikacyjnej oraz braku rozstawienia na tym



MKS Funfloor Lublin ma dużą szansę na awans do fazy grupowej Ligi Europejskiej

KATARZYNA NASTAJ

etapie są już hiszpański Atticgo BM Elche, szwedzki IK Savehof oraz szwajcarski LC Bruhl Handball. I właśnie ten ostatni zespół byłby zapewne znakomitym rywalem dla MKS FunFloor. Wszak Szwajcarki od wielu lat bezskutecznie próbują się dostać do fazy grupowej europejskich pucharów. W poprzednim sezonie swoją przygodę z Ligą Europejską zakończyły na trzeciej rundzie i wyraźnie porażce z HC Lokomotiva Zagrzeb.

Pozostałymi potencjalnymi przeciwnikami MKS FunFloor są drużyny występujące w drugiej rundzie kwalifikacyjnej. Wśród nich można znaleźć kilka mocnych ekip. Takim jest chociażby serbska

SU ZRK Crvena Zvezda, która ma za sobą rzesze fanatycznych kibiców. Niewygodnym przeciwnikiem może być także czeski DHK Banik Most, który jeszcze dwa lata temu grał w elitarniej Lidze Mistrzyń. Utytułowaną, chociaż mającą chyba już najlepsze lata za sobą, jest też austriacka ekipa Hypo Niederösterreich. Pułapką może być także trafienie na portugalski Sport Lisboa e Benfica. Drużyna z Lizbony nie jest może wielką firmą w świecie kobiecego szczyptorniaka, ale w poprzednim sezonie dotarła do półfinału EHF European Cup, czyli trzecich w hierarchii rozgrywek na Starym Kontynencie.

Warto wspomnieć, że udział w gazie grupowej Ligi Europejskiej mają zapewniony już ekipy Ikast Handbold (Dania), TuS Metzingen (Niemcy), Dunarea Braila H.C (Rumunia) i Neptunes De Nantes HB (Francja). Losowanie kwalifikacji odbędzie się 16 lipca o godz. 11 w Wiedniu i będzie można je obejrzeć na portalu YouTube. Mecze trzeciej rundy kwalifikacyjnej są zaplanowane na listopad.

OSOWSKA ODCHODZI

Szczyptorniarki MKS FunFloor Lublin w poniedziałek rozpoczęły przygotowania do nowego sezonu. W gronie trenujących nie ma Karoliny Osowskiej. Trzecia w hierarchii bramkarka lubelskiej ekipy w poprzednim sezonie postanowiła w lecie zmienić klubowe barwy. Po trzech latach występów w Lublinie, głównie w zespole MKS AZS UMCS Lublin, teraz będzie reprezentować barwy Energii Szczyptorno Kalisz. – Z wielkim optymizmem patrzę na nadchodzący sezon i bardzo się cieszę, że będę mogła reprezentować barwy drużyny Kalisza. Mam nadzieję, że dołożę w tym sezonie niejedną cegiełkę do wspólnego sukcesu. Moim celem jest walczyć razem z koleżankami z drużyny w każdym meczu o zwycięstwo i o jak najlepsze wyniki, a od siebie dawać na bramce dwieście procent. Nie mogę się już doczekać, więc do zobaczenia na boisku – powiedziała Karolina Osowska.

Znowu warto patrzeć na kadrę

Piłka nożna kobiet Reprezentacja Polski dzisiaj zagra z Austrią w ramach kwalifikacji do mistrzostw Europy. W gronie powołanych jest Klaudia Lefeld, która najbliższy sezon spędzi w Górniku Łęczna

Kamil Kozioł

Poprzedni sezon dla Górnika Łęczna był bardzo trudny. Słaba postawa w Orlen Ekstralidze sprawiła, że Nina Patalon przestała wysyłać do Łęcznej powołania do seniorskiej reprezentacji. Jeżeli już do Górnika trafiły wiadomości z Polskiego Związku Piłki Nożnej, to najczęściej chodziło o reprezentację młodzieżową. Przed tym sezonem jednak klub postanowił nieco przebudować swoją kadrę. Jednym z najważniejszych transferów było pozyskanie Klaudii Lefeld. Przypomnijmy, że wcześniej grała już w Górniku i była autorką największych sukcesów klubu, z którym sięgnęła



po mistrzostwo Polski. Oprócz tego zdobyła z ekipą z Łęcznej dwa srebrne medale oraz brąz. Ostatni sezon spędziła natomiast w szwajcarskim Grasshopper Zurich. Lefeld i jej koleżanki z kadry czeka bardzo trudny test.

Obecne eliminacje mistrzostw Europy wchodzą w skład rozgrywek Ligi Narodów. Biało-Czerwone dzięki wcześniejszemu dobremu rezultatowi znalazły się w dywizji A, co zmusza je do rywalizacji z bardzo silnymi przeciwnikami.

Za nimi już cztery kolejki i tyle samo porażek. Przed nimi jeszcze dwie szanse – w piątek z Austrią w Altach oraz we wtorek w Sosnowcu z Islandią. Niezależnie od rezultatów tych spotkań podopieczne Niny Patalon zagrają w meczach barażowych o awans do mistrzostw Europy. – Wiemy, że na tym najwyższym poziomie, a na taki właśnie awansowałyśmy, musimy grać bardzo skutecznie i wykorzystywać nadarzające się okazje. Musimy zadbać o tę skuteczność, bo od niej zależą punkty. Pamiętam swoją zmarnowaną okazję w Islandii, ale już ją przeanalizowałam. Taki jest sport, niekiedy w prostej sytuacji

podlujemy, a trudną zamieniamy na gola – powiedziała portalowi łącznaspilka.pl Ewa Pajor, liderka reprezentacji Polski. – Brakowało nam skuteczności pod bramkami przeciwniczek, ale też chcemy zagrać tym razem na zero z tytułu. Powiedzmy sobie szczerze, straciliśmy dotąd zbyt wiele bramek. Bierzymy za to odpowiedzialność. Zamierzamy to poprawić i zdobyć bardzo ważne dla nas punkty – dodała portalowi łącznaspilka.pl Ewelina Kamczyk, inna z kadrowiczek. Mecz w Altach rozpocznie się o godz. 18. Bezpośrednią transmisję z rywalizacji ekip Austrii i Polski przeprowadzi TVP Sport.

Optymizm na koniec zgrupowania

PIŁKARSKA BETCLIC I LIGA Górnik Łeczna w środę zakończył zgrupowanie w Kielcach. Jego zwieńczeniem była gra kontrolna z olimpijską reprezentacją Izraela. Wynik starcia z mocnym rywalem może cieszyć kibiców zielono-czarnych bo ich ulubieńcy wygrali 1:0. A wcześniej klub zakontraktował kilku nowych zawodników

Koniec zgrupowania to dobry czas, aby przypomnieć co działo się w Górniku w ostatnich dniach jeśli chodzi o ruchy kadrowe. Jeszcze przed obozem kontrakty z pierwszoligowcem podpisali napastnik Przemysław Banaszak i słowacki bramkarz Branislav Pin-droch. Później klub poinformował, że drużynę wzmocnił Sebastian Szczytniewski – syn byłego piłkarza Górnika Rafała – ostatnio występujący w Chojniczance Chojnice. Niedługo potem umowę podpisał także Michał Litwa. 20-latek występuje w linii ataku, a ostatnio był zawodnikiem Górnika Polkowice. Na tym nie koniec, bo szóstego lipca zawodnikiem łęczyńskiej drużyny został 21-letni środkowy obrońca Filip Szabaciuk, podpisując dwuletni kontrakt.

Trwający tydzień to kolejne transfery do klubu. We wtorek łącznik poinformowali o dwóch kolenach. Pierwszym był Patryk Malamis. Urodzony w Lubaniu pomocnik ostatnie lata spędził w Rakowie Częstochowa, w którym występował w drużynach Centralnej Ligi Juniorów oraz trzecioligowych rezerwach. Łącznie na poziomie trzeciej ligi roze-



Górnik Łeczna na zakończenie zgrupowania w Kielcach pokonał olimpijską reprezentację Izraela

GORKNIK.LECZNA.PL

grał 27 spotkań zdobywając trzy bramki. W listopadzie ubiegłego roku zadebiutował w PKO BP Ekstraklasie. Wystąpił wówczas w wygra-

nym przez Raków 5:0 meczu przeciwko Zagłębiu Lubin. Pomocnik podpisał roczny kontrakt z opcją przedłużenia na kolejny sezon.

Później poinformowano o podpisaniu kontraktu z Dominiką Barauską. 27-letni obrońca urodził się na Litwie i występował

w młodzieżowych kadrach tego kraju (U-17, U-19 oraz U-21). Może się pochwalić 11. meczami w pierwszej drużynie naszych północno-wschodnich sąsiadów.

W czerwcu 2022 roku Barauskas podpisał kontrakt ze Stalą Mielec, w barwach której rozegrał osiem spotkań w PKO BP Ekstraklasie. Miało to miejsce jednak w rundzie jesiennej. Wiosną 2023 roku Litwin nie zagrał żadnego spotkania w barwach klubu z Mielca i z końcem czerwca 2023 otrzymał status wolnego zawodnika. Zimą 2024 roku litewski obrońca trenował z Resovią, ale nie podpisał w klubie ze stolicy Podkarpacia kontraktu. Z Górnikiem związał się roczną umową z opcją automatycznego przedłużenia o kolejne 12 miesięcy.

Ostatnim jak dotąd nabytkiem zielono-czarnych jest Kamil Orlik. 24-latek w poprzednim sezonie występował w Sierce Tarnobrzeg i w 32 spotkaniach trzeciej ligi i strzelił 19 goli. W środę Górnik poinformował, że Orlik podpisał z zielono-czarnymi roczny kontrakt z opcją przedłużenia o kolejny.

W środowy wieczór na boisku w Nowinach pod Kielcami łącznik zagrał ostatni w trakcie obozu mecz

kontrolny. Po porażkach 1:4 z Hapoel Beer Szewa i aż 1:6 z Koroną Kielce w ekipie zielono-czarnych powiało optymizmem. Górnik pokonał bowiem olimpijską reprezentację Izraela 1:0. Gola na wagę wygranej strzelił w 41 minucie Przemysław Banaszak. Łęcznianie mogli wygrać wyżej, ale w drugiej połowie „jedenastki” na gola nie potrafił zamienić Damian Zbozień.

Środowym meczem pierwszoligowiec zakończył zgrupowanie w Kielcach. Już w najbliższy piątek w Arłamowie podopieczni trenera Pavola Stano w sprawdzianie generalnym przed Betclik I Ligą zmierzą się z beniaminkiem Betclik II Ligi – Wieczystą Kraków. Po tym starciu łącznik zacznie już przygotowania do pierwszego w sezonie 2024/2025 meczu o punkty przeciwko Stali Stalowa Wola.

Górnik Łeczna – Izrael U-23 1:0 (1:0)

Bramka: Banaszak (41-karny).

Górniki: I połowa: Pindroch – Barauskas, Broda, Szabaciuk, Bednarczyk, Deja, Spacil, Malamis, Żyra, Roginić (24 Janaszek), Banaszak. II połowa: Pindroch (78 Olszak) – Barauskas (62 zaw. testowany 2), zaw. testowany 1, De Amo, Zbozień, Deja (62 Rojek), Litwa, Traore, Steszuk, Janaszek (62 Karol Turek), Turski.

POWIEDZIELI PO SPARINGU

Pavol Stano, trener Górnika

– W tym sparingu nasi zawodnicy dobrze zareagowali na porażkę z Koroną Kielce i pokazali, że potrafią grać w piłkę. Wracając jeszcze do całego obozu to wykonaliśmy tutaj dobrą, mocną pracę. Niekiedy dyspozycja poszczególnych zawodników, szczególnie nowych, nie była idealna. Podsumowując obóz – jestem z niego zadowolony. Nawet w meczu z Koroną przez 60 minut graliśmy nieźle. A przeciwko drużynie Izraela w obu połowach pokazaliśmy, że nie ma się czego bać. Wiadomo, że jest wielu nowych zawodników, a czegoś jest jeszcze na testach. Wobec tego nasze poszczególne formacje są dość eksperymentalne, a my chcemy każdego właściwie ocenić. Wygrana cieszy, szczególnie ze względu na to, że graliśmy w trudnych warunkach, przy wysokiej temperaturze. Przed nami jeszcze jeden sparing z Wieczystą Kraków. Czekają nas więc jeszcze podróże do Arłamowa. – Transfery, które robimy pokazują, że nie boimy się działać w sposób mniej oczywisty. Trzeba szczerze przyznać, że trudniej jest wybierać wśród zawodników z niższych lig i znaleźć kogoś ciekawego. Nie boimy się jednak tego. Mamy dobry trzon drużyny i będziemy chcieli wprowadzić do zespołu także tych młodszych, głodnych gry. Wszyscy nasi nowi zawod-

nicy są dynamiczni i w tym właśnie kierunku chcemy iść. Mamy też doświadczonych piłkarzy w obronie i pomocy. Zobaczymy kto jeszcze z nami zostanie. Przed ligą będziemy chcieli już zamknąć kadre, ale wiadomo, że okienko transferowe jest jeszcze otwarte do końca sierpnia. Obecnie zaczynamy mieć jednak bardziej ból głowy po kącie tego z kim się będziemy musieli pożegnać. Chciałbym żeby zostali wszyscy, ale po meczu z Wieczystą będziemy musieli dokonać selekcji.

Przemysław Banaszak, napastnik Górnika

– Pozytywnym akcentem jest to, że wygrywamy sparing na koniec zgrupowania. Finalnie, praca jaką wykonaliśmy na obozie zaowocowała zwycięstwem nad mocnym rywalem. Myślę, że śmiało z tego meczu można wyciągnąć kilka super momentów, ale i jakieś mankamenty z pewnością się znajdują. Cieszy, że nie straciliśmy bramki, a w ataku też mieliśmy sporo sytuacji. Ogólnie jesteśmy zadowoleni – przepracowaliśmy solidnie okres przygotowawczy i jesteśmy gotowi do ligi. Oczywiście czujemy zmęczenie, ale właśnie po to wyjechalibyśmy na obóz, aby ciężko pracować. Wykonaliśmy należycie swoją pracę i z optymizmem patrzymy w przyszłość i czekamy na start rozgrywek ligowych.

GORKNIK.LECZNA.PL

Synowie Albionu po raz kolejny w finale

PIŁKA NOŻNA Reprezentacja Anglii po raz drugi z rzędu w finale Euro 2024! Podopieczni trenera Garetha Southgate'a pokonali w Dortmundzie Holandię 2:1. Decydujący o losach meczu gol padł w doliczonym czasie gry, a jego autorem był Ollie Watkins

We wtorek awans do finału po pokonaniu Francji w regulaminowym czasie gry 2:1 wywalczyła Hiszpania i czekała na wyłonienie drugiego z finalistów. Faworyta wskazać było ciężko, bo zarówno Holendrzy jak i Anglicy na mistrzostwach w Niemczech mówią łagodnie nie zachwycali. Jednak „Pomarańczowi” nieco przebudzili się w niedawnym starciu z Rumunią, podczas gdy Anglicy grali zdecydowanie poniżej swojego potencjału.

Mecz w Dortmundzie zaczął się fantastycznie dla drużyny Ronalda Koemana. W siódmej minucie Xavi Simons popisał się ładnym rajdem w środku pola i będąc tuż przed linią pola karnego huknął ile sił w nodze kompletnie nie do obrony. Radość Holandii nie trwała jednak zbyt długo. W 14 minucie piłkę w polu karnym otrzymał Harry Kane i po oddaniu strzału padł na murawę. Arbiter po konsultacji VAR orzekł, że snajper Bayernu był faulowany

przez Denzela Dumfriesa i wskazał na „wapno”. Do piłki podszedł sam poszkodowany i strzałem po ziemi doprowadził do remisu. W 23 minucie Phil Foden popisał się piękną indywidualną akcją i oddał techniczny strzał, ale piłkę z linii bramkowej wybił Dumfries. Siedem minut później to zawodnik Interu Mediolan mógł zdobyć gola, ale piłka po jego strzale głową trafiła w poprzeczkę. W 32 minucie z dystansu technicznie przymierzył Foden, ale miał ogromnego pecha trafiając w słupek i do przerwy był remis.

W drugiej połowie okazji było nieco mniej. W 65 minucie Jordan Pickford dobrze sparował uderzenie Virgila van Dijka. W 79 minucie Bukayo Saka trafił do siatki po dograniu z prawego skrzydła, ale sędziowie dopatrzili się spalonego. Kolejne minuty zaczęły powoli zwiastować dogrywkę. Jednak w doliczonym czasie Wyspiarze zadali śmiertelny cios zadany przez duet rezerwowych. Cole Palmer popisał się świet-

nym podaniem do Olliego Watkina, a ten będąc w polu karnym rywala uderzył w kierunku dalszego słupka nie dając żadnych szans Bartowi Verbruggenowi i wprowadził swoją drużynę do wielkiego finału.

Tym samym krytykowany niemal przez cały turniej Gareth Southgate może triumfować, bo wprowadził „Synów Albionu” do drugiego z rzędu finału mistrzostw Europy.

Decydujący mecz niemieckich mistrzostw pomiędzy Hiszpanią i Anglią odbędzie się w niedzielę o godzinie 21 na stadionie w Berlinie. Transmisja w TVP 1, TVP Sport i w internecie pod adresem sport.tvp.pl

Holandia – Anglia 1:2 (1:1)

Bramki: Simons (7) – Kane (18-karny), Watkins (90). Holandia: Verbruggen – Dumfries, Ake, de Vrij, van Dijk – Schouten, Reijnders – Si mons, Gakpo, Malen (46 Weghorst) – Depay (35 Veerman).

Anglia: Pickford – Stones, Trippier (46 Shaw), Walker – Guehi, Rice, Mainoo, Saka – Foden (80 Palmer), Bellingham – Kane (80 Watkins).

Nowy trener w sztabie Motoru

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Motor Lublin przygotowuje się do nowego sezonu na obozie w Sochocinie. Tymczasem klubowi działacze poinformowali, że sztab szkoleniowy beniaminka PKO BP Ekstraklasy powiększył się o kolejną osobę

Wnadchodzącym sezonie pierwszym asystentem trenera Mateusza Stolarskiego będzie Estończyk, Gert Remmel. Funkcję pozostałych asystentów dalej pełnić będą Przemysław Jasiński i Rasmus Jansson. Remmel ma 48 lat i posiada licencję UEFA PRO. Karierę trenerską rozpoczynał w fińskim Helsinku IFK. Następnie pracował w FC Honka, włoskim Giorgione Calcio, w zespole U-19 Pafos FC oraz w NK Novigard. Od stycznia 2023 roku pracuje jako asystent trenera w młodzieżowej reprezentacji Finlandii do lat 21. W ostatnich miesiącach był również koordynatorem grup młodzieżowych Stali Rzeszów.

– W drużynie czuć świetną atmosferę i energię. Myślę, że to ważny aspekt w sukcesach klubu w ostatnim czasie. Wybrałem Motor przede wszystkim ze względu na ludzi, to nowy, ekscytujący projekt. Szanuję trenera Stolarskiego i widzę w jego charakterze coś wyjątkowego. Poznałem też Dyrektora Sportowego, Michała Włazlika, a Rasmus Jansson pracował w moim sztabie wiele lat – mówi Remmel cytowany przez klubowy portal. – Po paru dniach w klubie zrozumiałem jaką jakość ma również sztab medyczny i trenerski, a przede wszystkim jaka jest etyka pracy zawodników. W piłce najważniejsze dla mnie jest, żeby szukać różnych sposobów na rozwój i starać się znaleźć detale, które pozwolą zmaksymalizować potencjał piłkarzy i całego zespołu. – dodał nowy asystent trenera Stolarskiego.

W związku z przyjściem estońskiego szkoleniowca sztab trenerski Motoru liczy już 12 osób.

SZTAB TRENERSKI MOTORU LUBLIN

Mateusz Stolarski – I trener • Gert Remmel – I asystent trenera • Przemysław Jasiński – asystent trenera • Rasmus Jansson – asystent trenera • Robert Kazubski – analityk • Marcin Zapal – trener bramkarzy • Dariusz Baryła – kierownik drużyny • Damian Ścibior – trener przygotowania motorycznego • Michał Zajko – trener przygotowania motorycznego • Viktor Adamchuk – fizjoterapeuta • Emilian Sapuła – fizjoterapeuta • Kamil Warecki – fizjoterapeuta.



Gert Remmel dołączył do sztabu szkoleniowego Motoru Lublin

MOTORLUBLIN.EU

Rosa ma poważną konkurencję

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Kacper Rosa ma nowego konkurenta do gry w bramce. We wtorek nowym zawodnikiem Motoru został Ivan Brkić

29-letni bramkarz z Koprivnicy na Chorwacji mierzy 194 cm, a swoją profesjonalną karierę rozpoczął w zespole NK Istra 1961. Przed sezonem 2018/2019 na zasadzie transferu gotówkowego trafił do bośniackiego HSK Zrinjski Mostar, gdzie pierwszy raz zetknął się z europejskimi pucharami, w których w całej karierze wystąpił 26 razy. Po okresie spędzonym w Bośni przeszedł do FC Ryga, a w styczniu 2022 roku trafił do Neftchi Baku. W azerbejdżańskim zespole rozegrał łącznie 68 meczów, w których zachował 28 czystych kont. Z Neftchi został też wicemistrzem Azerbejdżanu. Teraz na zasadzie transferu gotówkowego przenosi się do beniaminka PKO BP Ekstraklasy z którym podpisał kontrakt do 30 czerwca 2026 roku.

– Moje pierwsze odczucia są bardzo pozytywne. Czuję, że ta drużyna, ludzie, którzy tutaj pracują, piłkarze i sztab są jak jedna, zgrana rodzina, mają ze sobą bardzo dobry kontakt. Słyszałem, że Ekstraklasa to wyrównana liga i każdy może wygrać z każdym, dlatego to będzie interesujące wy-



Ivan Brkić został nowym bramkarzem Motoru Lublin

MOTORLUBLIN.EU

zwanie. Mam nadzieję, że moje doświadczenie pomoże drużynie. – powiedział nowy golkeeper żółto-biało-niebieskich klubowym mediom.

Tym samym sprawdziły się słowa dyrektora sportowego Motoru Michała Włazlika, który w niedzielę na portalu X zakomunikował nie zdradzając nazwiska zawodnika, że jeśli przejdzie on testy medyczne to we wtorek ofi-

cjalnie zostanie zaprezentowany jako nowy zawodnik żółto-biało-niebieskich.

Czego można spodziewać się w najbliższych dniach? Wobec pozyskania nowego bramkarza zapewne niebawem z Motorem pożegna się Łukasz Budzilek, który otrzymał wolną rękę w poszukiwaniu nowego klubu. Podobna sytuacja jest z Kacprem Śpiewakiem. – Dogadani jesteśmy z Kacprem

Śpiewakiem, którego wzięliśmy na obóz i z którym podpisaliśmy porozumienie w momencie dołączenia do drużyny napastnika – zakomunikował Włazlik. A co z rubryką przybyli? – Chcemy sfinalizować rozmowy ze środkiem pola i fałszywą dziewiątką. Myślę, że to zamknie nam pierwszy etap przeprowadzania transferów – powiedział w środę w nagraniu na platformie X Michał Włazlik, dyrektor sportowy Motoru. – Chcemy pozyskać także lewoskrzydłowego, ale to może być temat, który dopiero zakończymy po rozpoczęciu ligi, choć zobaczymy. Chcemy ogłosić transfer zawodnika na pozycję „sześć” lub „osiem” i sfinalizować rozmowy z napastnikiem, który może grać u nas również na pozycji numer „osiem”. Wzmacniamy więc środek pola, a co dalej – zobaczymy dodał dyrektor sportowy Motoru.

W najbliższy piątek w kolejnym meczu kontrolnym Motor zagra z Radomiakiem Radom. Natomiast 21 lipca w pierwszej kolejce PKO BP Ekstraklasy beniaminek z Lublina zmierzy się z Rakowem Częstochowa, do którego niedawno powrócił trener Marek Papszun.

Polacy zgodnie z planem w finale

ŻUŻEL Reprezentacja Polski zajęła drugie miejsce w pierwszym półfinale Speedway of Nations rozgrywanym w Manchesterze i zapewniła sobie awans do finału, który zaplanowany jest na sobotę

Zawody, które odbywały się w Manchesterze od samego początku stały pod znakiem opady deszczu. Na całe szczęście przed godziną 17 pogoda zaczęła się poprawiać i zawody doszły do skutku.

W tym miejscu warto zaznaczyć, że zasady drużynowej rywalizacji są nieco inne od tradycyjnych. W pierwszym półfinale wzięło udział siedem zespołów. Dwa najlepsze po 21. biegach zapewniły sobie awans do sobotniego finału, a dla trzeciej i czwartej drużyny przewidziano baraże. Inna jest także punktacja – za pierwsze miejsce żużlowiec otrzymuje cztery punkty, za drugie trzy, za trzecie dwa i za czwarte zero.

Reprezentacja Polski, której przedstawicielami byli Bartosz Zmarzlik, Dominik Kubera i jako rezerwowi Maciej Janowski, była zdecydowanym faworytem sobotnich zmagani. I już w premierowym biegu duet z Orlen Oil Motoru nie dał szans Francuzom – cztery punkty zdobył Zmarzlik, a trzy dorzucił Kubera. Natomiast w biegu piątym zawodnicy „Koziołków” zamienili się miejscami w jeździe przeciwko Włochom.

W dziewiątej gonitwie Polacy zastosowali rezerwę zwykłą i na tor zamiast Kubery wraz ze Zmarzlikiem



Bartosz Zmarzlik i jego koledzy w sobotę powalczą w finale Speedway of Nations

ORLEN OIL MOTOR LUBLIN

wyjechał Janowski. Za pierwszym podejściem do startu z Ukrainą doszło do upadku lidera Orlen Oil Motoru, na którego wjechał Marko Lewiszyn. Całe zdarzenie wyglądało niezwykle groźnie, ale na szczęście Zmarzlik szybko się pozbierał, a w powtórcie sięgnął po cztery punkty. Natomiast Janowski dojechał do mety jako drugi. W biegu 12. Janowski i Kubera walczyli z Niemcami. I po raz pierwszy Polacy nie wywalczyli kompletu punktów. Wprawdzie Kubera wygrał wyścig, ale drugi był Kai Huckenbeck, a Janowski zdobył dla naszej drużyny dwa „oczka”.

W gonitwie 16. doszło do starcia dwóch zdecydowanych faworytów, bo Polacy jechali przeciwko

Szwedom, których kapitanem jest inny zawodnik Orlen Oil Motoru – Fredrik Lindgren. Kubera i Janowski nie byli w stanie nawiązać walki z popularnym „Fredką” – pierwszy z nich był drugi, a Janowski tym razem ostatni. Trzy gonitwy później Polacy przypieczętowali awans do finału Speedway of Nations pokonując Finlandię (cztery punkty Kubery i trzy Janowskiego), ale poraża ze Szwedami sprawiła, że to właśnie Lindgren i spółka wygrali pierwszy półfinał. Trzecim zespołem, który wywalczył awans byli Niemcy pokonując w barażach Finlandię.

W środę odbył się drugi z półfinałów. Rywalizowały w nim

Australia, Łotwa, Dania, Czechy, USA, Norwegia i Słowenia. Zgodnie z przypuszczeniami Duńczyków i Australijczyków z dużym spokojem wywalczyli awans, a trzecią drużyną, która zakwalifikowała się do finału była Łotwa. Ostatnim finalistą są gospodarze zmagani czyli Wielka Brytania.

Sobotni finał Speedway of Nations zaplanowano na godzinę 20. Transmisję przeprowadzi platforma MAX.

I PÓŁFINAŁ SPEEDWAY OF NATIONS

1. Szwecja (38 pkt): Fredrik Lindgren 21+1 (3,4,4,3*,4,3) * Jacob Thorssell 17+1 (2,2,3*,4,2,4) * Oliver Berntsson nie startował * **2. Polska (37 pkt):** Dominik Kubera 18+1 (3*,4,-,4,3,4) * Bartosz Zmarzlik 11+1 (4,3*,4,-,-) * Maciej Janowski 8+2 (3*,2,0,3*) * **3. Niemcy (33 punkty +7 w barażu):** Kai Huckenbeck 22+1 (4,3*,4,3,4,4) +4 * Norick Bloedorn 11+1 (0,4,3*,0,2,2) +3* 3. Erik Riss nie startował * **4. Finlandia (23 punkty +2 w barażu):** Jesse Mustonen 6+1 (3,0,0,3*,0,0) +0 * Antti Vuolas 17 (2,3,2,4,4,2) +2 * Otto Raak nie startował * **5. Włochy (21 pkt):** Paco Castagna 17 (4,2,3,2,3,3) * Nicolas Covatti 2 (0,0,2,0,-) * Nicolas Vicentin 2 (2,w) * **6. Francja (19 pkt):** 1. David Bellego 19 (2,4,4,2,3,4) * Steven Goret 0 (0,0,0,0,0,0) * Mathieu Tresarrieu nie startował * **7. Ukraina (16 pkt):** Stanisław Melnychuk 10 (3,2,0,2,3,w) * Marko Lewiszyn 6 (2,0,2,0,2,w).